

226
Cena 15 zł.

8100
M.
B. P.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
Adres red. Łódź, Wieńkowskiego 4-8.
Administracja: Łódź, Kilińskiego 49.

MOSTY

Wydaje Haszomer Hacaïr w Polsce Wychodzą trzy razy w tygodniu
we wtorki, czwartki i soboty

Rok III

Łódź, sobota 30 października 1948 r.

Nr 126 (248)

Przeciw podżegaczom wojennym Generalissimus J. Stalin o kwestii Berlina



W wywiadzie udzielonym korespondentowi dziennika „Prawda”, generalissimus Stalin odpowiedział na następujące pytania:

Pytanie: — Jak należy oceniać wyniki dyskusji w Radzie Bezpieczeństwa nad sytuacją w Berlinie oraz zachowanie się przedstawicieli Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji w tej sprawie?

Odpowiedź: — Oceniam je jako przejaw agresywności polityki angloamerykańskich i francuskich kół rządzących.

Pytanie: — Czy prawdą jest, że w sierpniu br. osiągnięto już porozumienie 4 mocarstw w kwestii berlińskiej?

Odpowiedź: — Tak, jest to prawda! Jak wiadomo 30 sierpnia br. osiągnięte zostało porozumienie w Moskwie między przedstawicielami, ZSRR, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji w sprawie jednoczesnego wprowadzenia w życie zarządzeń, znoszących ograniczenia transportowe z jednej strony oraz wprowadzenia do Berlina niemieckiej marki strefy radzieckiej, jako jedynej obowiązującej waluty, z drugiej strony. To porozumienie nie godzi w prestiż żadnej ze stron, uwzględnia interesy tych stron i gwarantuje możliwość dalszej współpracy. Jednakże rządy Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii zdezawutowały swoich przedstawicieli w Moskwie i uznały to porozumienie za nieistniejące, tj. naruszyły je, postanawiając przekazać zagrożenie to Radzie Bezpieczeństwa, gdzie Anglicy i Amerykanie mają zapewnioną większość.

Pytanie: — Czy prawdą jest, że niedawno w Paryżu, podczas omawiania tego zagadnienia w Radzie Bezpieczeństwa, osiągnięto w rozmowach nieoficjalnych ponowne porozumienie w kwestii sytuacji w Berlinie, jeszcze zanim sprawa ta poddana została głosowaniu w Radzie Bezpieczeństwa?

Odpowiedź: — Tak jest, to prawda! Delegat Argentyny, który jest zarazem przewodniczącym Rady Bezpieczeństwa — p. Bramuglia — który prowadził nieoficjalne rozmowy w imieniu

innych zainteresowanych mocarstw z tow. Wyszyńskim, miał rzeczywiście w ręku uzgodniony projekt rozwiązania kwestii sytuacji w Berlinie. Jednakże przedstawiciele Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii ponownie nie uznali tego porozumienia.

Pytanie: — Jak wyjaśnić istotę zagadnienia?

Odpowiedź: — Chodzi o to, że inspiratorzy agresywnej polityki w Stanach Zjednoczonych i w Wielkiej Brytanii nie czują się zainteresowani w porozumieniu i współpracy ze Związkiem Radzieckim. Potrzebne im są nie porozumienie i współpraca, lecz rozmowy o porozumieniu i współpracy, by po zerwaniu porozumienia zrzucić winę na Związek Radziecki i w ten sposób „dowieść”, że współpraca ze Związkiem Radzieckim jest niemożliwa. Podżegacze wojenni, którzy dążą do rozpętania nowej wojny, obawiają się więcej niż czegokolwiek porozumienia i współpra-

cy ze Związkiem Radzieckim, ponieważ polityka porozumienia z ZSRR podważa pozycję podżegaczy wojennych i pozabawia racji bytu agresywną politykę tych panów. Właśnie dlatego zrywają oni porozumienia, które zostały osiągnięte, dezawuuują swoich przedstawicieli, którzy wraz z ZSRR wypracowali takie porozumienia, przekazują sprawę do Rady Bezpieczeństwa, naruszając Kartę Organizacji Narodów Zjednoczonych, gdzie mają zapewnioną większość i gdzie mogą „dowieść” wszystkiego, co im się żywnie podoba. Czynią oni to wszystko po to, by wskazać, że „współpraca ze Związkiem Radzieckim jest niemożliwa”, by „dowieść” konieczności nowej wojny i w ten sposób przygotować przesłanki dla rozpętania nowej wojny.

Polityka obecnych kierowników Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii jest polityką agresji, polityką rozpętania nowej wojny.

Pytanie: — Jak ocenić postępowanie przedstawicieli sześciu państw w Radzie Bezpieczeństwa: Chin, Kanady, Belgii, Argentyny, Kolumbii i Syrii?

Odpowiedź: — Widoczne jest, że ci panowie popierają politykę agresji, politykę rozpętania nowej wojny.

Pytanie: — Jaki ta sprawa może przybrać obrót?

Odpowiedź: — Wszystko to może się skończyć jedynie haniebnym fiaskiem podżegaczy do nowej wojny. Churchill, główny podżegacz do nowej wojny, dopiął jedynie tego, że stracił zaufanie swego narodu oraz sił demokratycznych całego świata. Taki sam los czeka wszystkich innych podżegaczy wojennych. Zbyt żywe są w pamięci narodów potworności niedawnej wojny i zbyt wielkie są siły społeczne, stojące na straży pokoju, by uczniowie Churchilla w dziedzinie agresji mogli siły te przewyciężyć i skierować świat na drogę nowej wojny.

Po klęsce w Negewie wróg próbuje swych sił na innych frontach

TEL-AWIW (KOL ISRAEL) Dnia 27 b. m. trwały walki na północy. Do starć doszło w okolicy Metuli, Menary i szosy prowadzącej do Syrii.

W okolicy Latrun wojska arabskie zaatakowały pozycje izraelskie ostrzeliwując je z dział i moździerzy.

W Jerozolimie miały miejsce starcia w dzielnicy Szeik-Dżirrah oraz w okolicy góry Scopus.

Dnia 28 b. m. wojska nieprzyjacielskie w dalszym ciągu ostrzeliwały pozycje na szosie prowadzącej do Metuli oraz w rejonie Menary.

W rannych godzinach 28 b. m. wojska arabskie, przy poparciu artylerii oraz samochodów pancernych, rozpoczęły ofensywę na środkowym froncie i skierowały ogień przeciwko pozycjom izraelskim w okolicy osiedla Ejn-Szemer (Kibuc Haszomer Hacaïr) położonego na drodze wiodącej z Chedery do Afule.

Wojska egipskie wycofały się z miejscowości Aszdod, kierując się na południe do osiedla Madżdal. ODDZIAŁY CWA HAHAGANA OPERUJĄCE W NEGEWIE DOTARŁY DO MIEJSCOWOŚCI HAMAMA,

POŁOŻONEJ O 3 Km. NA PÓŁNOC OD MADŽDAL.

W czwartek rano nad Tel-Awiwem krążyły samoloty nieprzyjacielskie. Wskutek ognia izraelskich baterii przeciwlotniczych — samoloty wycofały się, nie zrzucając bomb.

Tel. Awiw. (kor. wł.) Po zwycięskim zakończeniu walk w Negewie, najbardziej poważną stała się sytuacja na froncie północnym. Zjednoczone siły armii libańskiej i „Armii wyzwoleniczej” Kaudżiego rozpoczęły tu natarcie na odcinku Menara. Udało im się zająć wzgórze w pobliżu Szejk-Abbad, skąd w dalszym ciągu kontynuują swe ataki, rozporządzając znacznymi siłami.

Poza Szejk-Abbad, który znajduje się na północy od Menara, Libańczycy zajęli również kilka wzgórz na południe od tego osiedla. Jak oświadczył rzecznik rządu Izraela panowanie nad wzgórzem Szejk-Abbad pozwoli Arabom wykorzystać jeszcze jedną drogę, wiodącą z Libanu do Wschodniej Galilei. Z wysokości tej arabscy strzelcy mogą również ostrzeliwać osiedle Metula i okolice.

Tego samego wieczoru, gdy oddziały libańskie rozpoczęły natarcie w rejonie Menara, poważne naruszenie rozejmu miało miejsce rów-

nież w okręgu Betlechem na południe od Jerozolimy. Silne oddziały transjordańskiego Legionu Arabskiego opuściły Stare Miasto Jerozolimy i udały się do Betlechem, celem „okazania pomocy swemu egipskiemu sojusznikowi”.

Oddziałom egipskim, stacjonującym wzdłuż drogi Betlechem—Chebron—Beer-Szewa grozi niebezpieczeństwo odcięcie od swych głównych sił. Oddziały izraelskie zdobyły Beit-Natiff i otoczyły okrug Kfar Ecjon, przecinając tym samym wojskom egipskim drogę odwrotu. Ewakuacja Betlechem stała się w tych warunkach prawie nie do uniknięcia. Przybycie posiłków Legionu Arabskiego pozwoli im utrzymać się na pewien okres, lecz tym samym król Abdulla osiąga przewagę na południowej części kraju, która dotychczas uważana była za teren egipski.

Władze żydowskie traktują ostatnie posunięcie króla Abdulla jako poważne naruszenie rozejmu. Władze jerozolimskie poinformowały rząd o wytworzonej sytuacji. Ponieważ droga stojąca do dyspozycji Arabów nie nadaje się dla ciężkiego transportu wojskowego, Abdulla mógł postać jedynie piechotę bez artylerii i czołgów.

Wojska izraelskie zdobyły starożytną twierdzę rzymską i obóz wojskowy Betar, leżący na południe od Jerozolimy.

Jednostka saperów została wysłana celem ufortyfikowania tych pozycji. Zajęcie fortecy posiada wielkie znaczenie dla obrony drogi do Tel-Awiwu, która mogła być zagrożona w razie zajęcia wsi Beit-Safata.

Jednostki Legionu Arabskiego i wojsk egipskich skierowały ogień ciężkich karabinów maszynowych na Talpiot i Ramat-Rachel. Oddziały nieprzyjacielskie zostały jednak zmuszone do milczenia, gdy oddziały izraelskie odpowiedziały ogniem. Dowódca Legionu Arabskiego w Starym Mieście Jerozolimy, Abdulla el Tal zarządził stan wyjątkowy w znajdującej się w rękach arabskich, części Jerozolimy. Przypuszczają, że celem tego zarządzenia jest niedopuszczenie do ucieczki ludności cywilnej.

W Negewie walki ustały. Obserwatorzy ONZ oświadczyli, że cztery korwety izraelskie blokują przystań w Gazie, uniemożliwiając tym samym Egipcjanom opuszczenie miasta drogą morską.

Pierwsza rocznica istnienia lotnictwa izraelskiego

TEL-AWIW, (Kol Israel). — W gmachu „Habima” odbyła się uroczysta akademii z okazji pierwszej rocznicy istnienia lotnictwa Izraela. W czasie uroczystości odczytano list D. Ben-Guriona, w którym m. in. czytamy:

„Od pierwszych niepoznaczonych prób doświadczeń dziś do stworzenia silnego lotnictwa wojskowego, które z powodzeniem atakowało Kair, Amman i Damaszk. Było to możliwe jedynie dzięki wspólnemu wysiłkowi młodzieży Izraela i przybyłej do nas z całego świata młodzieży żydowskiej”.

Następnie przemawiał szef sztabu Jaa-kow Dori, który omówił osiągnięcia lotnictwa oraz drogi dla dalszego rozwoju. Mów-

ca podkreślił znaczenie krzewienia zamiłowania do lotnictwa wśród młodzieży izraelskiej.

Ben Gurion o sytuacji

TEL-AWIW (KOL ISRAEL) Występując podczas obrad Rady Państwa, premier D. Ben-Gurion omówił sytuację militarną oraz podkreślił sukcesy Cwa Hahagana w Negewie.

„Walki w Negewie wzmocniły autorytet Izraela w świecie. Armia Izraela odniosła zwycięstwo nad przeciwnikiem lepiej wyekwipowanym. Nasze osiągnięcia są faktem o znaczeniu historycznym” — oświadczył premier.

NA FALE DNIA Czyn ludzi pracy

W połowie grudnia b. r. nastąpi zjednoczenie polskiej klasy robotniczej. Kongres Zjednoczeniowy PPR i PPS stanowić będzie zwycięskie ukoronowanie walki, jaką od dziesiętków lat toczył proletariats polski przeciwko swym jawnym wrogom i ich agentom wśród pracowniczych przywódców PPS. Organiczne scalenie rewolucyjnego proletariatu polskiego jest logiczną konsekwencją jego walki w okresie przedwzrostowym, i w czasie okupacji. Po wyzwoleniu walka ta ruszyła wielkimi krokami ku zwycięstwu, którego fundamentem było utworzenie jednolitego frontu PPR i PPS.

Walka ludu pracującego o jedność była nieodłącznym elementem budowy ustroju demokracji ludowej. Była ona filarem, i gwarancją zwycięstwa nowego państwa w każdej dziedzinie — politycznej, gospodarczej, kulturalnej. Jednolity front partii robotniczych był motorem budowy demokracji ludowej. Zjednoczona partia polskiej klasy robotniczej będzie motorem budowy socjalizmu. Organiczne scalenie ludu pracującego będzie cementem, który wzmocni państwo wewnątrz i na zewnątrz.

To największe zwycięstwo klasy robotniczej postanowili ludzie pracy uczcić w sposób najbardziej godny — pracą. Inicjatywą zrodziła się w centrum przemysłowym i robotniczym kraju — na Śląsku. Oto robotnicy kopalni „Zabrze-Wschód” uchwaliли powołać Kongres Zjednoczeniowy PPR i PPS przedterminowym wykonaniem planu, wydobywaniem 125 tys. ton węgla ponad plan. Inicjatywę podchwyciła cała klasa robotnicza Polski. Z kraju napływają meldunki o spontanicznych manifestacjach i rezolucjach, w których robotnicy podejmują się dostarczyć krajowi produkcję ponad plan, powiększając w ten sposób jego i swoje bogactwa. Uchwały o przedterminowym wykonaniu planów produkcyjnych powzięte zostały z inicjatywy robotników w Łodzi, którzy zobowiązali się dać krajowi 125 mil. metrów tkanin ponad plan do końca bieżącego roku, wśród robotników, zatrudnionych przy budowie trasy W — Z, przez kolejarzy i t. p. Ruch wyęźżonego współzawodnictwa szerzy się na terenie całego kraju.

Sposób, w jaki lud pracujący postanowił uczcić zjednoczenie dwóch partii robotniczych, posiada znamienne wymowę. Robocizarze mają swoisty sposób wyrażania się — po robocizarsku: mało frazesów, dużo czynu. Obrali oni najpiękniejszą formę dla wyrażenia swych uczuć z okazji zwycięstwa idei jedności.

Postawa, jaką zajął polski świat pracy, dowodzi jednak jeszcze czegoś więcej. Jest ona wykładnikiem uświadomienia szerokiej rzeszy robotniczych. Prosty robotnik nie zna może zasad naukowych ekonomii, lecz rozumie doskonale, że swym wzmocnionym wysiłkiem pomnaża swój dobrobyt i dobrobyt swojego dziecka. Ten szary człowiek pracy widzi i rozumie, że dzięki jego wysiłkowi kraj dokonuje niepojętego dla zagranicznych ekonomistów „cudu”: odbudowuje się w szybkim tempie bez pomocy dolarowej imperialistów. Szary robotnik polski widzi ureszcie podziw i szacunek, z jakim się spotyka nie tylko w kraju, ale i zagranicą.

Tak się jakoś złożyło, że dumny i radosny apel górnik polskiego rozlega się równocześnie z jękiem górnika francuskiego, miażdżonego przez czołgi kapitalistów. Górnik polski rozumie, że zjednoczenie klasy robotniczej w Polsce przyspiesza zwycięstwo klasy robotniczej we Francji i na całym świecie.

Świat szybkimi krokami kroczy ku socjalizmowi. Niedaleki dzień, gdy jęk górnika francuskiego przerodzi się w zwycięski śpiew. Znekany świat stanie u wrót swej nowej, wielkiej przyszłości — socjalizmu.

To zwycięstwo będzie naszym zwycięstwem —

H. Sp

Rada Bezpieczeństwa faworyzuje Egipt Ostry protest delegata Izraela

PARYŻ. Na czwartkowym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa odbytym pod przewodnictwem przedstawiciela USA Austina, omawiano sprawę Palestyny w związku z ostatnimi doniesieniami o naruszeniu rozejmu w tym kraju. Głównym punktem debat była sprawa pogwałcenia rozejmu w Negewie.

Tymczasowy rozejm ONZ w Palestynie dr Bunche, stwierdzając, że sytuacja w Negewie stworzyła pewnego rodzaju kryzys, oświadczył, iż Narody Zjednoczone powinny nakazać obu stronom — Żydom i Egipcjanom — podjęcie rokowań w sprawie zawarcia pokoju, lub co najmniej, zawieszenia bro-

ni, które umożliwiłyby wycofanie wojsk i ich demobilizację, lub utworzenie stref zdemilitaryzowanych.

Następnie przedstawiciel Wielkiej Brytanii Cadogan oraz Chin dr Tsiang zgłosili łącznie rezolucję, wzywającą Żydów i Arabów pod rygorem sankcji do wycofania się na pozycje, jakie zajmowali w Negewie w dniu 14 bm. tj. przed naruszeniem rozejmu. Rezolucja zaleca powołanie do życia podkomisji złożonej z przedstawicieli Wielkiej Brytanii, Francji, Belgii, która miałaby omówić środki, jakie zgodnie z artykułem 41 Karty ONZ należałoby podjąć w wypadku

gdyby jedna, lub obie strony odmówiły podporządkowania się zarządzeniom rozjemcy ONZ w sprawie wycofania wojsk żydowskich i arabskich w określonym przezeń terminie na zajmowane uprzednio pozycje.

Delegaci Libanu, Kanady i Belgii poparli rezolucję brytyjsko-chińską bez zastrzeżeń. Przedstawiciel Francji, Parodi, oświadczył, że akceptuje projekt chińsko-brytyjski rozumiejąc, iż przewiduje on utworzenie neutralnej strefy między armiami obu stron walczących w Palestynie po ich wycofaniu się.

Rezolucja chińsko-brytyjska, spotkała się z zdecydowanym sprzeciwem delegata Izraela Aubrey Eban, który zarzucił Radzie Bezpieczeństwa faworyzowanie Egiptu. Stwierdzając, że zgodnie z uchwałą Zgromadzenia Generalnego, Negew stanowi na integralną część państwa żydowskiego, Eban oświadczył, że wycofanie wojsk żydowskich z Negewu mogłoby nastąpić jedynie po uprzednim przeprowadzeniu rokowań z rządem egipskim na podstawie rezolucji Rady Bezpieczeństwa z 19 bm. W imieniu swego rządu Eban zgłosił gotowość natychmiastowego nawiązania tego rodzaju rokowań.

Przedstawiciel ZSRR Malik wyraził pogląd, że utworzenie podkomisji w obecnym stanie rzeczy byłoby przedwczesne, ponieważ mogłaby ona związać ręce rozjemcy ONZ, za miast ułatwić jego zadanie doprowadzenia do nawiązania bezpośrednich rokowań między Żydami i Arabami.

Na tym, posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa odroczone do piątku.

W dniu święta narodowego CSR

TEL-AWIW, (Kol Israel). — Premier Izraela D. Ben-Gurion przesłał prezydentowi Republiki Czechosłowackiej Clementowi Gotwaldowi depechę w związku z świętem narodowym Czechosłowacji, w której wyraża nadzieję, że więzy przyjaźni między obu państwami będą coraz bardziej trwałe.

TEL-AWIW (obsł. wł.). Radio Izraela „Kol Israel” nadało specjalną audycję poświęconą 30-leciu republiki czechosłowackiej. Przed mikrofonem wygłosili przemówienia: Konsul Czechosłowacji w Izraelu (przemówienie zostało wygłoszone w języku hebrajskim) oraz członkowie Towarzystwa Przyjaźni Izraelsko-Czechosłowackiej.

Masy robotnicze Izraela rozczarowane polityką USA

Nowy Jork. (ITA). Przed paroma dniami przybył tu ze specjalną misją z Izraela dr. M. Sneh. W czasie konferencji prasowej, urządzanej przez Progresywną Ligę Syjonistyczną Haszomer Hacair, dr. Sneh oświadczył: „Odrzucamy zdecydowanie wszelką myśl o oderwaniu Negewu lub jakiegokolwiek jego części od reszty kraju”.

Szczerze sympatii USA dla Izraela może być wykazana tylko pod trzema warunkami: 1) Ameryka winna odrzucić w całości plan Bernadotte'a; 2) powinna pozostać wierna uchwale ONZ z listopada ub. roku; 3) powinna wywrzeć presję na armie inwazyjne, aby opuściły terytorium Palestyny.

Droga do pokoju prowadzi przez porozumienie nie dwóch wolnych narodów — Żydów i Arabów na zasadzie zaleceń ONZ z dnia 29-go listopada — oświadczył dr. Sneh.

Nowy Jork. (ITA). Dr. Mosze Sneh wystąpił tu na wiecu masowym 24. b. m. Mówca zaznaczył, że przemawia w imieniu dziesiątków tysięcy robotników i żołnierzy żydowskich, członków Ma-

pam (Zjednoczonej Partii Robotniczej) w Izraelu. Dr. Sneh stwierdził, że oficjalna polityka amerykańska w stosunku do Palestyny wywołuje w Izraelu „gorzkie rozczarowanie”.

Omawiając orientację polityczną Zjednoczonej Partii Robotniczej, dr. Sneh stwierdził: Nie uznajemy podziału świata na Wschód i Zachód. Orientujemy się na siły progresywne we wszystkich częściach świata. Wierzymy także w tendencje postępowe i tradycje demokratyczne narodu amerykańskiego.

Dr. Sneh wezwał Stany Zjednoczone do odrzucenia planu Bernadotte'a oraz okazanie całkowitego poparcia realizacji uchwały Zgromadzenia ONZ z dn. 29 listopada 1947 r. i oświadczył, że Izrael pragnie szybkiego i sprawiedliwego pokoju. Państwo żydowskie gotowe jest współpracować z niepodległym, demokratycznym państwem arabskim, z takim państwem, którym będzie kierował nie były Mufti, czy angielska marionetka — król Abdulla, lecz te arabskie elementy pokojowe, które wyciągają do nas przyjacielską dłoń.

Opinia obserwatorów ONZ Izrael silniejszy niż kiedykolwiek Premier Ben Gurion o zwycięstwie w Negewie

Tel — Awiv (obsł. wł.). Premier Ben-Gurion wygłosił przemówienie na konferencji zwolnionej z okazji zakończenia akcji zbiorczej na rzecz Funduszu Mobilizacyjnego. W przemówieniu oświadczył on między innymi: „Sprzedawiamy się stanowczo kontynuacji rozejmu, który nie prowadzi do pokoju. Izrael zgodził się dwukrotnie na zawarcie rozejmu nie dlatego, że był słaby militarnie, lecz pragnąc wzmocnić prestiż Narodów Zjednoczonych. Na rody Zjednoczone nie urzeczywistniły jednak

dwóch głównych warunków rozejmu — wznowienia dostaw wody dla Jerozolimy i zapewnienia przejazdu konwojów do Negawu.

Obecnie w wyniku naszego zwycięstwa, droga do Negewu jest otwarta, a Egipcjanie będą mogli otrzymywać dostawy tą drogą, tylko jeżeli my wyrażymy swą zgodę.

Ben-Gurion złożył hołd pamięci pilota Mordchaja Alona, zabitego podczas wykonywania zadania bojowego i stwierdził, że, dzięki lotnictwu izraelskiemu od dłuższego czasu nad Tel-

Awim i Haifą nie pojawi się żaden samolot nieprzyjacielski. „Walczymy, powiedzieli na zakończenie premier — na dwóch frontach — na froncie militarnym i politycznym. Musimy zwyciężyć na obu frontach aby zapewnić spokojną przyszłość Izraela”.

Tel — Awiv (obsł. wł.). Przebywający w Tel-Awivie polityczni obserwatorzy zagraniczni podkreślają wyjątkowe polityczne znaczenie zwycięstw żydowskich w Negewie. Zaznaczają oni, że w wyniku tych zwycięstw Negew znajduje się obecnie pod kontrolą Izraela, a plan Bernadotte'a zmierzający do oderwania tego obszaru stracił już zupełnie na aktualność.

Jeszcze jednym wyjątkowo ważnym skutkiem tego zwycięstwa jest to, że w jego wyniku złamana została potęga militarna najsilniejszego nieprzyjaciela Izraela, którym był Egipt. Protegowany przez Egipt rząd arabski w Gazie, który pretendował do władzy nad całą Palestyną, ośmieszył się w oczach całego Bliskiego Wschodu.

Perspektywy na osiągnięcie pokoju wzrosły, zdaniem obserwatorów, dzięki temu, że państwo Izrael jest obecnie silniejsze, niż było kiedykolwiek przedtem. Z faktem istnienia Izraela będą musiały się pogodzić wszystkie państwa arabskie.

Po przecięciu egipskich linii dostaw, oddziały egipskie, znajdujące się na południu od Jerozolimy, mogą liczyć na dostawy municji itp. tylko od króla Abdullii.

Wydało się prawdopodobiejszym, że ten ostatni prędzej zajmie sam pozycje egipskie, aniżeli, będzie zaopatrywał wojska swego rywali.

Komu potrzebni są żołnierze USA w Jerozolimie?

Nasz korespondent w Jerozolimie Zew Lakwir pisze:

Postępowanie rządu amerykańskiego, który wysłał 42 żołnierzy dla ochrony swego konsultatu w Jerozolimie, może służyć jako etap w przekształceniu Jerozolimy w miasto koncesji w rodzaju Szanghaju. Jasne, że transport ten stanowi odpowiedź na odmowę władz żydowskich utworzenia strefy międzynarodowej dokola konsulatów państw zachodnich. Jak się jednak okazuje, przybycie żołnierzy amerykańskich bynajmniej nie zwiększyło bezpieczeństwa pracowników konsultatu. Konsul amerykański i inne ofiary z p.środku personelu amerykańskiego zginęły nie w gmachu konsultatu, lecz w pobliżu hotelu „King David”. Obecność marynarzy nie uratuje więc Amerykanów przed strzałami arabskich strzelców wyborowych. Naodwrot: ze wzrostem ilości strażników wzrasta niebezpieczeństwo dla

każdego z nich.

Jest zastanawiające, że rząd USA nie wysłał takiej straży 15-go maja, kiedy może na prawdę zachodziła taka konieczność i kategorycznie odmawiał, aby w oddziałach międzynarodowych dla Jerozolimy znajdowali się żołnierze amerykańscy. Obecnie na terenie Palestyny znajdują się setki żołnierzy amerykańskich — w tym czy innym charakterze. Bynajmniej nie wszyscy oni przebywają tu jako członkowie jednostek międzynarodowych.

Sposób, w jaki nastąpiło wysłanie żołnierzy amerykańskich dowodzi, że rząd USA nie uznaje terytorium Jerozolimy jako części składowej obszaru Izraela, gdyż w takim wypadku uprzedziłby władze żydowskie o zamierzonych krokach. Myśla się ci, którzy twierdzą, że Mac Donald działa przez cały czas na własną rękę wbrew linii politycznej USA.

Oreddie Prezydenta Rzeczypospolitej na otwarcie sesji jesiennej Sejmu Ustawodawczego



Wysoki Sejmie!

Zwołując zgodnie z wymaganiami konstytucyjnymi obecną sesję jesienną w przepisany termin, pragnę wykorzystać tę okazję dla podkreślenia pewnych spraw i zadań, które staną się przedmiotem waszych rozważań, obywatele posłowie, w czasie trwania tej sesji. Pragnę je poruszyć również i z tego względu, że interesują one cały naród, pogrążony w pracy nad odbudową Rzeczypospolitej i kształtowaniem jej przyszłego rozwoju.

WIELKI PRZEŁOM

Jakież to są sprawy i zadania? OBECNA SESJA SEJMU OBRADOWAĆ BĘDZIE W MOMENCIE WIELKIEGO PRZEŁOMU, KTÓRY DOKONYWUJE SIĘ W POLSKIM RUCHU ROBOTNICZYM W FORMIE CAŁKOWITEGO JEGO ZJEDNOCZENIA POLITYCZNEGO. Akt formalny tego zjednoczenia odbędzie się dopiero za kilka tygodni, ale zjednoczenie rzeczywiste klasy robotniczej oddziaływać już dziś na cały układ obecnego naszego życia politycznego. Jest to fakt niezwykle doniosły nie tylko dla chwili obecnej, ale i dla naszej przyszłości. Jedność klasy robotniczej jest podwaliną wzrostu roli i znaczenia całego ludu pracującego w życiu państwowym i społecznym naszego kraju. Od wzrostu tej roli zależy wzmocnienie naszych sił ogólnonarodowych, zależy moc i znaczenie Polski. Lud pracujący jest podstawową siłą społeczną, która stanowi o dobrobycie i bogactwach kraju.

LUD — TWÓRCA SWOJEGO LOSU

W ciągu wielu wieków była to siła trzymająca na wodzy odgórnie przez klasy uprzywilejowane. Nieświadoma swych twórczych możliwości siła chciała ją mieć również kapitalistyczny ustrój społeczny. Klasa robotnicza, kierując się ideologią pełnego wyzwolenia człowieka, pragnie wnieść rolę społeczną ludu pracującego na poziom świadomego twórcy, który sam określa cel wysiłku i kierunek dążeń rozwojowych. Tak i tylko tak kształtować się będzie przyszłość dziejów ludzkich. Przyszłość tę budować może skutecznie tylko naród zjednoczony i świadomy w pełni swych zadań historycznych.

ZJEDNOCZENIE KLASY ROBOTNICZEJ WZMACNIA WIEŻ SPOŁECZNĄ NARODU

Oto dlaczego zjednoczenie polityczne polskiej klasy robotniczej, wzmacniające wewnętrznie więź i rolę społeczną całego ludu pracującego Polski — posiada tak olbrzymie znaczenie nie tylko dla członków łączących się z sobą partii robotniczych, ale również dla wszystkich obywateli, dla całego narodu. Oto dlaczego winniśmy skupić uwagę wszystkich obywateli Rzeczypospolitej, zarówno członków stronnictw, jak i bezpartyjnych na wielkiej doniosłości przemian, które przyczynia się do wyzwolenia nowych, twórczych sił w narodzie. Wśród tych przemian jedną z najważniejszych jest zjednoczenie ruchu robotniczego po 56-ciu latach jego rozbitcia. Przyszła Zjednoczona Partia Robotnicza, jeszcze mocniej sprzymierzona z równieśnierzajacymi do jedności stronnictwami ludowymi i z innymi stronnictwami demokratycznymi, doceniając wielką rolę i współpracę inteligencji pracującej, troszcząc się o potrzeby milionowych bezpartyjnych mas — stanie się podwaliną państwa. Jego podstawą polityczną. Konsolidacja sił klasy robotniczej niewątpliwie rozszerzy, utrwali i pogłębi procesy ogólnej konsolidacji ideologicznej i politycznej w całym społeczeństwie polskim.

WSPANIAŁE WYNIKI NASZEJ PRACY

Procesy te występują w naszym życiu społecznym coraz mocniej i wyraźniej, są one jednym z głównych źródeł naszych dotychczasowych osiągnięć w odbudowie kraju, w wysiłkach nad planową rozbudową naszej gospodarki, w dziedzinie pracy kulturalnej, we wszystkich ogniwach naszego odrodzonego życia. Trzeba to podkreślić tym bardziej, że niektórzy ludzie, wyobrażając sobie, że pogłębienie procesów konsolidacji ogólnonarodowej jest sprzeczne z tym, co się mówi

W dniu 28 października nastąpiło otwarcie jesiennej sesji Sejmu Ustawodawczego. Najważniejszym punktem obrad pierwszego posiedzenia było przemówienie Prezydenta Bieruta.

o zaostrzeniu walki klasowej. Poglądy tego rodzaju są niewątpliwie upraszczaniem zjawisk społecznych.

Oczywistym jest, że procesy zjednoczenia wysiłków ogólnonarodowych mogą dokonywać się tylko na płaszczyźnie dążeń i celów, określających drogę najpomyślniejszego rozwoju Rzeczypospolitej. Celem tym usiłują przeciwstawić się ciasne, egoistyczne, chciwe, antyspołeczne interesy ludzi dnia wczorajszego, chroniących w sobie ponurą spuściznę starego ustroju, opartego na wyzysku i podziale klasowym.

CZŁOWIEK PRACY NIE ŚCIERPI TRUTNIÓW I WYZYSKIWACZY

Naród w swej olbrzymiej większości kształtuje swe życie w twardej, codziennej, mozolnej pracy, która jest jedynym źródłem dóbr społecznych. Ale są ludzie, którym nie podoba się taka mozolna, często wymagająca dużego hartu, dyscypliny, ofiarności praca, bo chcieliby oni żyć łatwo i wygodnie z cudzego wysiłku. Są to często również różnego typu wykołężnicy i amatorzy życia na koszt publiczny. Takich ludzi jest u nas jeszcze, niestety, dość dużo. Są oni olbrzymią kłódą u nóg narodu, lub jeśli kto woli inne określenie — rojowiskiem trutni, które osiadły na grzbiecie ludu pracującego, gnębją go bezlitośnie, wysysają zeń krew i pot i z dumnością brzęczą: — my pracujemy. Cóż dziwnego, że człowiek pracujący pragnie pozbycia się tych trutni, że chodzi mu o to, aby mu nie utrudniały jego ciężkiej pracy.

Bez ostrej walki z tendencjami grabieżczy, oszustwa, lichwy, szabrownictwa, złodziejstwa, czy nawet mniej rażących lub bardziej zamaskowanych nadużyć, płynących z chciwości, łapownictwa, spekulacji, wyzysku itp. demokracja ludowa nie mogłaby osiągnąć swych celów, nie mogłaby uwolnić społeczeństwa od warstw pasożytniczych. Warstwy te są czynnikiem rozkładowym. Walka z nimi jest właśnie warunkiem coraz większej zwartości w dążeniu do zjednoczenia ogólnonarodowego.

GOSPODARKA PLANOWA PODNOSI DOBROBYT MAS LUDOWYCH

Te procesy zjednoczeniowe pogłębiają się u nas i postępują wciąż naprzód wbrew usiłowaniom wszelkich wrogów naszego Odrodzonego Państwa. Naszym zadaniem głównym jest czynić wszystko, aby procesy te wzmocnić. Ułatwieniem tego zadania jest nasza gospodarka planowa i jej coraz to bardziej pomyślne wyniki.

Na podstawie ubiegłych 10 miesięcy można już dziś ocenić, że dość znacząca ściślość, przewidywane wyniki gospodarcze roku 1948, drugiego roku Planu Odbudowy. Nie ulega już dziś wątpliwości, że plan produkcyjny 1948 roku zostanie znacznie przekroczony i że wzrost produkcji przemysłowej w r. 1948 w stosunku do r. 1947 będzie się wahał w granicach od 25 do 30 proc. W rezultacie tego silnego, niespotykanego w innych krajach tempa rozbudowy i odbudowy zrobiliśmy znaczny krok w kierunku przekształcenia Polski w państwo przemysłowo-rolnicze. Już w 1947 r. poziom produkcji przemysłowej na głowę ludności był wyższy niż w r. 1938. Rok 1948 przyniesie poważne przekroczenie absolutnych cyfr produkcji przedwojennej.

Dotyczy to nie tylko podstawowych środków wytwórczych jak węgiel, koks, energia elektryczna, których produkujemy prawie dwa razy więcej niż przed wojną, jak stal, której produkcja o 35 proc. przekroczyła poziom przedwojenny, ale i szeregu artykułów bezpośredniego spożycia, jak: tkaniny bawełniane, tkaniny wełniane, cukier i t. d.

OSIĄGNIĘCIA NASZEGO ROLNICTWA

Poważne osiągnięcia przynosi rok 1948 również i w zakresie rolnictwa. Dzięki zaopatrzeniu rolnictwa w siłę pociągową, nawozy sztuczne, maszyny rolnicze, jak również dzięki dobremu urodzajowi został przekroczony przedwojenny poziom produkcji zbóż chlebowych na głowę ludności i po pierwszy po wojnie Polska osiągnęła w tym zakresie samowystarczalność.

Pomimo wielkich postępów produkcji zwierzęcej odczuwamy w tej dziedzinie jeszcze pewne braki, które ostatnio, w okresie poźniejszym daty się bardzo dotkliwie odczuć i zostały dodatkowo zaostrzone przez zły stan organizacji rynku mięsnego. Toteż zadaniem rządu będzie zwrócenie szczególnej uwagi na rozwój hodowli zwierzęcej i zabezpieczenie kraju na przyszłość przed niedomaganiem w tej dziedzinie.

Dla wszystkich ludzi w Polsce i dla wszystkich bezstronnych obserwatorów zagranicznych jest jasne, że rozwijamy się bardzo szybko, że sytuacja ludności poprawia się u nas wydatnie. Najlepiej świadczy o tym fakt przekroczenia już w roku obecnym przedwojennego poziomu konsumpcji na głowę ludności, podstawowych artykułów żywnościowych i przemysłowych.

NIE ZNAMY PROBLEMU BEZROBOCIA

Świadczy o tym również fakt, że przy całkowitej w praktyce likwidacji zjawiska bezrobocia, płace realne robotników przewyższyły już u nas poziom przedwojenny.

Jeżeli porównać ten stan rzeczy ze zjawiskami, które obserwujemy w wielu krajach europejskich, zjawiskami marazmu gospodarczego, bezrobocia, spadku poziomu życia ludzi pracy i nieustannego obniżania ich zarobków, coraz silniejszego nacisku imperiaizmu na samodzielną i niezależność szeregu krajów europejskich, to staje się szczególnie jasne, jak słuszną była droga, na którą myśli weszli, droga obalenia kapitalistów i obszarników, droga odrzucenia wszelkich prób zamachu na naszą suwerenność przez imperialistów, drogą braterskiej współpracy i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, drogą marszu poprzez demokrację ludową do socjalizmu.

OKRES HISTORYCZNEGO PRZEWROTU SPOŁECZNEGO

Ten marsz odbywa się u nas i odbywać się będzie w ciężkich warunkach walki z zewnętrznym i wewnętrznym wrogiem klasowym.

Ten marsz odbywa się u nas i odbywać się będzie w trudnych warunkach burzliwego wzrostu aparatu produkcyjnego, wielkich wysiłków dla dokonania odbudowy i przeprowadzenia rozbudowy naszej gospodarki, w trudnych warunkach przekształcania struktury gospodarczej naszego kraju i przygotowywania jej do wielkich czekających ją zadań.

Wszystko to razem składa się na to, że przeżywamy w naszym kraju okres wielkiego historycznego przewrotu społecznego. Jasne jest, że w tych warunkach ciężkiej walki, że w tych warunkach budowy nowego ustroju nie wszystko może odbywać się u nas gładko, nie wszędzie nasz aparat państwowy działa w pełni zrozumienia interesów mas ludowych i wiele jest jeszcze u nas przekłębego dziedzictwa kapitalistycznej przeszłości. Tylko rosnąca świadomość mas ludowych i coraz większy ich udział w rządzeniu i kontroli może stopniowo usuwać te stojące na naszej drodze przeszkody.

ŻELAZNA KONSEKWENCJA W REALIZOWANIU SOCJALIZMU

Droga, na którąśmy weszli, jest drogą trudną, drogą wymagającą łączenia żelaznej konsekwencji w realizacji socjalizmu z wykluczeniem wszelkiego awanturnictwa, wszelkiego mechanicznego dekretoowania bez podstawy ekonomicznej. Dotyczy to zarówno gospodarki w mieście, jak i na wsi.

Droga nasza jest drogą słuszną. Świadczy o tym wyniki dwóch lat planu odbudowy na podstawie których można sądzić, że cele Planu 3-letniego, zostaną osiągnięte.

Pierwszy nasz plan trzyletni stawiał przed nami zadanie usunięcia największych zniszczeń wojennych i osiągnięcia przedwojennego poziomu warunków bytu i zaopatrzenia mas pracujących. Znajdujemy się właśnie w 4 kwartale drugiego roku wykonania tego planu. Możemy stwierdzić już dziś śmiało, że dwie trzecie planu wykonamy jeszcze przed upływem bieżącego roku.

Wynika z tego, że pierwszy nasz Plan Trzyletni wykonamy pomyślnie i prawdopodobnie przed terminem. Zakończenie Planu Trzyletniego będzie stanowiło punkt wyjściowy do naszego marszu naprzód, marszu, którego zadaniem będzie zbudowanie podstaw socjalizmu w Polsce i uczynienie z niej jednego z przodujących krajów Europy.

PLAN SZEŚCIOLETNI PODWOI NASZĄ PRODUKCJĘ PRZEMYSŁOWĄ I PODNIESIE W DWOJNĄSÓB WARUNKI BYTU I KULTURY MAS PRACUJĄCYCH

Taki cel stawiają przed nami będące w opracowaniu wytyczne następnego naszego planu — planu 6-letniego. Zadania tego drugiego planu są bez porównania szersze: JE- GO WYKONANIE PODWOI NIEMAL NASZĄ PRODUKCJĘ PRZEMYSŁOWĄ W PORÓWNIANIU Z POZIOMEM, JAKI OSIĄGNIEMY W ROKU PRZYSZŁYM, PODNIESIE W PRZYBLIŻENIU W DWOJNĄSÓB WARUNKI BYTU I KULTURY MAS PRACUJĄCYCH W PORÓWNIANIU Z OKRESEM PRZEDWOJENNYM. BĘDZIE TO PLAN ROZBUDOWY I PRZEBUDOWY GOSPODARSTWA POLSKIEGO. W WYNIKU TEGO PLANU ZMIENI SIĘ CAŁOKWISTE STRUKTURA GOSPODARSTWA KRAJU, PRZEKSZTAŁCAJĄC POLSKĘ W KRAJ PRZEMYSŁOWO-ROLNICZY. ODPOWIEDNIO WZROŚNIE PRODUKCJA DÓBR KULTURALNYCH.

W ciągu 6-ciu lat uruchomionych zostanie kilkaset nowych zakładów przemysłowych, przy czym rozmieszczenie sieci tych zakładów będzie miało na celu wyrównanie upośledzenia przemysłowego, zaniedbanych dziś okręgów rolniczych, zwłaszcza na wschodzie Polski.

PLAN 6-LETNI POSTAWI PRZED NAMI OLBRZYMIE ZADANIE CAŁKOWITEJ LIKWIDACJI NEDZYSI I WIEKOWEGO ZANIEDBANIA POLSKI. Jest to zadanie wielkie, historyczne, zadanie, którego nie stawiało i nie mogło postawić przed sobą żadne z minionych pokoleń. CZY ZDOLNI BĘDZIEMY MY PODJAĆ I WYKONAĆ TAKIE ZADA-

NIE? BĘDZIEMY ZDOLNI I WYKONAMY JE BEZWARUNKOWO.

ZJEDNOCZONA PARTIA ROBOTNICZA NA CZELE MAS LUDOWYCH

Zdobyliśmy już niezbędne warunki dla pomyślnego wykonywania naszych planów gospodarczych i zdaliśmy pierwszy egzamin z gospodarki planowej w ciągu minionych 2-3 lat. Zjednoczenie klasy robotniczej, umocnienie sojuszu robotników, chłopów i inteligencji pracującej, dalsze zacieśnienie współpracy stronnictw bloku demokratycznego, która to współpraca znajduje również swój dobitny wyraz w pracach Wysokiego Sejmu — są to niezwykle ważne i pomyślne czynniki, sprzyjające wykonaniu zadań naszej gospodarki planowej. W tej wielkiej pracy liczymy na twórczą aktywność polskich mas ludowych zjednoczonych w obozie demokratycznym, na czele którego kroczyć będzie Zjednoczona Partia Robotnicza. W tej wielkiej pracy zjednoczą się nie tylko członkowie partii, ale i szerokie rzesze bezpartyjnych patriotów robotników, chłopów i inteligentów. Tępiąc szkodników i wrogów, bez względu na to, jakimi maskami się przykrywają, prowadzić za sobą będziemy nie tylko szeregi partyjne, ale i szerokie rzesze bezpartyjnych, odnosząc się z pełnym szacunkiem i uznaniem do ludzi czystych rąk, do ludzi pracy i wiedzy bez względu na to, czy są członkami partii, czy też nie.

Chciałbym podkreślić z całą siłą, że głównym naszym zadaniem winna być troska o interesy i potrzeby bezpartyjnych mas pracujących, zarówno w mieście, jak i na wsi. Masy te stanowią przeważającą część naszego narodu. Od ich pracy, od ich zapалу, od ich ofiarności zależy szybkość wykonania zadań, tempo przebudowy Polski w kraj przodujący. Oboz demokratyczny, którego przodującą siłą będzie Zjednoczona Partia, zdobędzie uznanie tych mas swą rzetelną walką z wszelkimi przejawami niesprawiedliwości, krzywdy, biurokratyzmu, z nadużyciami, ze szkodnictwem, wypaczeniami naszej polityki przez małostkowych i bezdusznych ludzi.

WYDZWIgniemy LUD POLSKI NA WYŻSZY POZIOM ŻYCIA GOSPODARCZEGO I KULTURALNEGO

GŁÓWNA NAJWYŻSZA TROSKA CAŁEGO OBOZU DEMOKRATYCZNEGO I WSZYSTKICH ORGANÓW PAŃSTWA LUDOWEGO MUSI BYĆ NIESTANNA TROSKA O WYDZWIgnięcie WIELOMILIONOWYCH MAS LUDU PRACUJĄCEGO MIAST I WSI NA WYŻSZY POZIOM ŻYCIA GOSPODARCZEGO I KULTURALNEGO. JEST TO NASZE PODSTAWOWE NA DZIS I JUTRO ZADANIE. Wszystko, co czyniliśmy dotychczas od chwili wyzwolenia, odpowiadało ściśle temu zadaniu. Wszystko, co zamierzamy czynić w ciągu przyszłych lat, wiąże się jak najściślej z troską o coraz szybszą realizację tego zadania.

Należy przy tym pamiętać, że w największym upośledzeniu gospodarczym i zwłaszcza kulturalnym żyją dziś w Polsce wielomilionowe masy biedoty wiejskiej, malarolnego i częściowo średniorolnego chłopstwa. Upośledzenie to jest nie tylko wynikiem wiekowego zacofania i prymitywizmu chłopskiej gospodarki rolnej, lecz przede wszystkim wynikiem niedobalosci o byt i kulturę mas chłopskich ze strony rządów obszarńczo kapitalistycznych, które zerwały na tej krzywdzie malarolnego chłopca polskiego, choć wraz z chłopstwem malarolnym rujnowała ona cały kraj. Państwo ludowe musi naprawić tę krzywdę i to upośledzenie kulturalne wsi, ponieważ są one największym hamulcem w szybkiej przebudowie Polski.

Planom uprzemysłowania kraju muszą więc towarzyszyć wysiłki w kierunku podniesienia obecnego poziomu gospodarki rolnej i życia kulturalnego wsi.

OSWIATA I DOBROBYT DLA CHŁOPÓW POLSKICH

Cieszymy się dobrym tegorocznym urodzajem w rolnictwie, ale powinniśmy zdawać sobie sprawę, że dobry urodzaj może być nie tylko wynikiem pomyślnych warunków atmosferycznych. Oczywiście, warunki atmosferyczne odgrywają w gospodarce rolnej decydującą jeszcze rolę, ale oprócz nich działają już także bardziej stałe czynniki gospodarki planowej, które w niedalekiej przyszłości powinny zabezpieczyć nam urodzaj. Czynnikami tymi są: rozpowszechnienie oświaty rolniczej, większa mechanizacja produkcji rolnej poprzez ośrodki maszynowe, rozwój różnych form spółdzielczości rolniczej, stosowanie nowoczesnych metod techniki agronomicznej, coraz wydatniejsza i bardziej wszechstronna pomoc państwa dla malarolnych i średniorolnych gospodarstw chłopskich, które stanowią 90 procent ogólnej liczby gospodarstw. Obowiązkiem państwa ludowego jest dopomaganie masom chłopskim w osiąganiu lepszych plonów z ich mozolnej pracy na roli. Ale uświadomić sobie wyższość nowoczesnych form i metod gospodarowania chłop pracujący może tylko przez poznanie tych form i metod, a więc poprzez oświatę, poprzez przykład i własne doświadczenie. A więc zadaniem państwa jest ułatwiać oświatę (dokończenie na stronie 4-tej)

W obronie Palmachu

Masy ludowe Izraela protestują przeciw likwidacji zasłużonej formacji wojskowej

TEL AWIW (Obsl. wł.) — Wiadomości o mającej nastąpić wkrótce likwidacji Palmachu wywołały wielkie oburzenie w całym społeczeństwie, a szczególnie w ruchu robotniczym.

W różnych częściach kraju odbyły się protestacyjne wiece ludowe zorganizowane przez Zjednoczoną Partię Robotniczą. Na wiece przybyły liczne rzesze społeczeństwa, wśród nich tysiące żołnierzy.

Wiece protestacyjne w Tel - Awiwie odbyły się w sali kinoteatru „Ester”. Wielka sala nie pomieściła licznie przybyłych robotników i żołnierzy, którzy zgromadzili się obok kinoteatru i przysłuchiwali się przemówieniom, nadawanym przez głośniki.

Wiece zgalił tow. J. ZERUBAWEL, który na wstępie poinformował zebranych o przebiegu walk w Negewie i podkreślił, że właśnie w tym czasie zmuszono nas do zwolnienia wieców protestacyjnych przeciwko likwidacji „Palmachu”.

Mówca ostro skrytykował te koła, które twierdzą, iż nie może być miejsca w armii Izraela dla oddzielnych formacji, a równocześnie pragną za stosować wspólną miarę do tych, którzy bronią samodzielnosci narodu i tych, którzy zamierzają narzucić narodowi faszystowsko - terrorystyczny reżym.

Tow. J. Zerubawel podkreślił, iż mylą się ci, którzy sądzą, że przy pomocy cenzury zdołają zdławić protest oraz wnieść zapór między partię a społeczeństwem.

„Można nas zmusić do wydania gazety z białymi plamami, lecz nikt nie jest w stanie pozbawić nas możliwości porozumienia się z masami w inny sposób”.

Z kolei wystąpił tow. J. CHAZAN, który na wstępie podkreślił konieczność mobilizacji wszystkich środków dla frontu i dla zwycięstwa.

„Bronimy Palmachu, któremu zawdzięczamy nasze życie. Każde nasze zwycięstwo jest związane z tą formacją.”

Pięć regularnych armii ruszyło przeciwko nam, by nas zniszczyć. Jedynie dzięki wiży na rodowej i społecznej — zwyciężyliśmy.

Również po zawarciu pokoju i w ciągu dłu-

gich lat, nasze granice będą zagrożone. Czy będziemy mogli utrzymać wielką armię według wzoru „regularnych” armii? Taka armia obciążyłaby budżet naszego małego państwa. Będzie my w stanie wypełnić nasze zadanie w dziedzinie walki, jeżeli armia nasza będzie posiadała charakter ludowy i chalucowy.

Ludzie występujący przeciwko Palmachowi, który wypisał na swym sztandarze hasła ludowej armii — uszczuplają nasz wysiłek wojenny. Palmach spełnia posłannictwo narodu i państwa. Jest on chorążym ideałów ruchu robotniczego, jedynego nosiciela narodowego ruchu wyzwolenia.

Likwidacja Palmachu została podyktowana za ślepieniem partyjnym. Domagaliśmy się, aby odroczone tę sprawę chociażby do czasu zakończenia walk. Jednakże usłuchano nie nas”.

Na trybunę wchodził tow. J. GALILI, który po wymienienu wszystkich operacji Palmachu, stwierdzał: „W każdej armii istnieją oddzielne formacje. Jednakże u nas pewne koła pragną zlikwidować pionierską armię Izraela, twierdząc, iż nie ma ona już racji bytu”.

Większa część przemówienia tow. J. Galili została skonfiskowana w prasie.

Na zakończenie wiecu tow. J. Zerubawel oświadczył, iż Zjednoczona Partia Robotnicza do magi się zniszczenia uchwały o likwidacji Palmachu. Tow. Zerubawel zapowiedział, iż Zjednoczona Partia Robotnicza poruszy tę kwestię w instancjach Histadrutu.

Przemówienia były wysłuchane przez zebranych w skupieniu. Za każdym razem, gdy padało słowo „Palmach” — na sali rozlegały się burzliwe oklaski.

Na wiecu protestacyjnym w Ramat - Gan przemawiali tow. J. JUDIN i B. REPE - TUR, którzy omówili sytuację polityczną i militarną oraz poruszyli smiany wprowadzone przez ministerstwo obrony w sprawie struktury armii Izraela. Mówcy podkreślili zadania ruchu robotniczego w chwili obecnej w związku z wytworzoną sytuacją.

Wiece protestacyjne w Haifie ścignęły liczne rzesze mas pracujących i żołnierzy.

Na wielkim wiecu w sali kinoteatru „Maj” wystąpił tow. J. RIFTIN, który w swoim przemówieniu przeprowadził wnikliwą analizę problemów związanych z likwidacją Palmachu.

Mówca podkreślił, iż fakt konfiskacji prasowych dotyczących nieumiaru ważnych zagadnień militarnych, nie miał dotychczas precedensów.

Po omówieniu operacji Palmachu w ciągu siedmioletniego okresu istnienia, tow. J. Riftin oświadczył: „Nie zawaham się powiedzieć każdemu, nawet premierowi naszego rządu: „Mieście szacunek dla tej siły!”.

Z kolei wygłosił przemówienie tow. J. BEN - AHARON, który stwierdził, iż zamierzenia w

sprawie likwidacji Palmachu nie spowodowały jedynie względy wewnętrzne. Mówca podniósł, że kwestia ta łączy się również z polityką zagraniczną większości rządowej. Część przemówienia tow. BEN - AHARONA została również skonfiskowana na łamach dziennika „Al-Hamizmar”.

Na wiecu protestacyjnym w Aszdod - Jaakow zebrali się liczne rzesze robotników z osiedli do

liny Jordanii i dolnej Galilei.

Z ramienia Zjednoczonej Partii Robotniczej, wystąpili tow. LEWITE i LIN, którzy w swych przemówieniach ostro protestowali przeciwko likwidacji Palmachu.

Na wiecu powzięto szereg rezolucji, które zostały przesłane do Komitetu Wykonawczego Histadrutu i rządu Izraela.

ODEZWA

Poniżej podajemy odezwę C. K. Zjednoczonej Partii Robotniczej, która została skonfiskowana przez cenzurę izraelską.

W OBRONIE PALMACHU.

W okresie wzmagającego się niebezpieczeństwa, gdy wróg codziennie narusza rozejm, gdy jednostki Palmachu znajdują się w ogniu działań na froncie — minister obrony postanowił zlikwidować Palmach i wydał zarządzenie w sprawie rozwiązania jego sztabu.

Ten niebezpieczny i szkodliwy rozkaz, który lotem błyskawicy dotarł do społeczeństwa i wojska, wywarł przegębające wrażenie wśród całego społeczeństwa, boleśnie dotknął setki dowódców i tysięcy żołnierzy i wywołał powszechne oburzenie.

Kto w jiszuwie i w narodzie nie zna wspaniałych czynów Palmachu?

Znają je maapilim, którzy na barkach żołnierzy „Palmachu” zostali wyniesieni na ziemię ojczystą.

Znają je wsie i osiedla pograniczne, które „Palmach” ochronił przed arabskimi bandami.

Znają je Żydzi z Cfat i Górnej Galilei, których Palmach wyrwał z niebezpieczeństwa.

Znają je mieszkańcy Emeku, którzy pamiętają, że Palmach odparł ataki band Kaudziego.

Wszyscy pamiętają, że Palmach bronił konwojów, zmierzających do Jerozolimy, gdy były one jeszcze niedostatecznie uzbrojone.

Żydzi jerozolimscy doskonale pamiętają wkład Palmachu w wyzwolenie miasta z oblężenia, pamiętają o tym, że Palmach był na czele zdobywców Kastel, Katamonu

i Góry Syjon.

Mieszkańcy Jerozolimy pamiętają, że oddziały Palmachu zajęły szczyty wzgórz, prowadzących do miasta.

PAMIĘTAJĄ WSZYSCY, ŻE PALMACH PIERWSZY OTWORZYŁ DROGĘ BIRMANSKĄ.

OSIEDLA NEGEWU PAMIĘTAJĄ, ŻE PALMACH BYŁ ICH OBRONCĄ W CIĄGU DŁUGICH, CIĘŻKICH MIESIĘCY.

Wszystkim znana jest przodująca rola Palmachu w zajęciu Ramleh.

Wszyscy wiedzą, że Palmach obronił jiszuw przed awanturami odszczepieńców.

We wszystkich tych działaniach Palmach kroczył nie sam, lecz wspólnie z całą armią Izraela, wraz z jednostkami wojsk pogranicznych i członkami osiedli, postępując od sukcesu do sukcesu.

Pionierskie ruchy młodzieżowe oceniają znaczenie „Palmachu” jako ramy wychowawczej, przygotowującej załóżki hach szary dla ich przyszłego osiedla.

Wszystkie oddziały Armii, które walczyły ramię w ramię z „Palmach” i całe społeczeństwo docenia znaczenie „Palmachu” dla sprawy zwycięstwa, nie tylko w przeszłości i teraźniejszości, ale i w przyszłości.

Wszyscy rozumieją, że rozwiązanie sztabu „Palmachu” ma na celu pozbawienie go siły, wartości i zwartości.

POSTANOWIENIE MINISTRA OBRONY JEST OSŁABIENIEM NASZYCH WYSILKÓW OBRONNYCH.

LIKWIDACJA PALMACHU NIE WYNIKA Z POTRZEB WOJNY.

LIKWIDACJA PALMACHU NIE JEST USPRAWIEDLIWIONA WZGLĘDAMI WOJSKOWYMI.

LIKWIDACJA PALMACHU NIE PRZYNOSI POZYTYWU, ANI NARODOWI, ANI PAŃSTWU, SĄ TO PORACHUNKI PARTYJNE.

Likwidacja „Palmachu” wzmacnia wrogów zewnętrznych i wrogów państwa oraz demokratycznej wolności wewnątrz.

Likwidacja „Palmachu” jest bolesnym ciosem dla młodzieży, pionierskiej, kolonizacji i chalucowego wychowania wojskowego.

Likwidacja „Palmachu” osłabia zdolność bojową wojska.

NIE DOPUSCIMO DO OSŁABIEŃ NASZEJ SIŁY W OKRESIE WOJNY!

NIE DOPUSCIMO, BY WATPLIWE INTERESY PARTYJNE STANĘŁY PO NAD SPRAWAMI WOJNY!

NIE DOPUSCIMO, BY ŻOŁNIERZE BYLI PRZEBŁADANOWANI W DNIACH NIEBEZPIECZEŃSTWA I WALKI!

STANIEMY NA STRAŻY „PALMACHU”!

NIE ZAPRZESTANIEMY WALKI, DOPÓKI NIE ZOSTANIE COFNIĘTE TO ZARZĄDZENIE!

Dodamy otuchy żołnierzom „Palmachu”, gdziekolwiek się oni znajdują i zawezwiemy ich wraz z towarzyszącymi z Armii, by stali na straży w walce z wrogiem do pełnego zwycięstwa!

CENTRALNY KOMITET ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Kto otrzyma obywatelstwo Izraela

TEL-AWIW. (Kol Israel). — Minister Sprawiedliwości dr Rozenbluth, wyjaśnił na konferencji prasowej zasady na podstawie których nadawane będzie obywatelstwo Izraela.

Obywatelstwo otrzyma każdy mieszkaniec Izraela. Mieszkańcy posiadający dotąd obywatelstwo obce muszą się w tym celu wyrzec dotychczasowej przynależności państwowej. Mieszkańcy Izraela znajdujący się za granicami państwa mogą w przeciągu roku od ukazania się tego rozporządzenia złożyć podanie w sprawie otrzymania obywatelstwa.

Lowdermilk przeciwko oderwaniu Negewu

NOWY JORK. (Obsl. wł.). — Znany uczyony dr Lowdermilk, autor planu nawodnienia Palestyny, opublikował w „New York Times” artykuł, w którym ostro sprzeciwił się planowi Bernadotte’a i podkreślił, że plan ten uniemożliwi rozwój Negewu, albowiem jedynie Żydzi są w stanie ożywić ten obszar.

Oreddie Prezydenta Rzeczypospolitej

(dokończenie ze str. 3)

te masom chłopskim, pomagać im w przyswajaniu wyższych metod gospodarowania i podnoszeniu plonów z uprawy rolnej i hodowli.

ZABEZPIECZENIE WSI PRZED WYZYSKIWCZAMI

Czynić to będzie rząd w coraz większym zakresie w miarę tego, jak wzrastać będą jego środki. Nie może też rząd demokracji ludowej pozwolić na to, ażeby na barkach biednego chłopstwa, na jego niedoli i krzywdzie wyrastał wyzysk, ażeby na skromnym plonie i dorobku biedoty wiejskiej zerowali nieuczciwi bogacze i spekulanci. W tym celu rząd tworzy państwowe rezerwy zbożowe, ustala właściwe ceny na produkty rolne i stosować będzie wszelkie środki zabezpieczenia wsi przed wyzyskiem i spekulacją.

W oparciu o coraz szerszy zakres planowej pomocy państwa i o znana powszechnie własną pracowitość i zapobiegliwość, masy pracujące drobnego i średniorolnego chłopstwa już dziś osiągają wielki postęp w ogólnych warunkach bytu i kultury wsi. Jest to szczególnie widoczne w gorącym zapale młodzieży wiejskiej do wiedzy, w jej masowym garnciu się do szkół ogólnokształcących i zawodowych oraz do wszelkich form życia kulturalnego. Wielkim zadaniem Zjednoczonej Partii, stronnictw ludowych i Związku Młodzieży Polskiej jest ze wszechmiar pomagać tym dążeniom młodzieży wiejskiej, gdyż tylko w oparciu o postępowe sły młodzieży wiejskiej można przypisać przebudowę gospodarczą i kulturalną wsi polskiej.

OPIEKA RZĄDU NAD INTELIGENCJĄ

Szczególne troską i opieką demokracja ludowa winna otoczyć naszą postępową, bezpartyjną inteligencję polską, która z oddaniem i najszczerzym wysiłkiem niesie swą wiedzę i swe doświadczenie zawodowe w służbie krajowi. Szybki, wyjątkowy w swym zasięgu rozwój naszej gospodarki narodowej wymaga olbrzymiego wysiłku inżynierów, techników, ludzi nauki, pedagogów, planistów, wykwalifikowanych pracowników umysłowych. Niemniej znaczna ich liczba absorbuje coraz większy zakres naszego życia kulturalnego, nasze szkolnictwo, prasę, wydawnictwa itd. Ten pomysłny, radostny, twórczy i coraz bardziej wzbierający nurt naszego życia wkłada jednakże na barki naszej inteligencji wyjątkowy ciężar obowiązków i wyjątkową odpo-

wiedzialność. Nie prosta tym zadaniom jeśli nie znajdzie odpowiedniej pomocy, zrozumienia, a nawet otuchy wśród czynników kształtujących życie polityczne kraju.

ZIEMIE ODZYSKANE POD PIECZĄ CAŁEGO NARODU

Musimy także nie zapominać ani na chwilę o Ziemiach Odzyskanych i o ludzkości, która tam pracuje. Mamy prawo chlubić się z faktu całkowitego zespolenia się tych Ziemi w czasie tak niezmierznie krótkim z resztą Polski. Ułatwia to administrację państwową, sprzyja ogólnemu rozwojowi naszej gospodarki. Wymaga jednak od nas ciągłej troski o ludzi, o nowe kadry robotników, rolników, rzemieślników, administratorów i pracowników, których te ziemie potrzebują.

Przed wszystkim zaś wymaga od całego narodu nieustannej bliskiej wiży ideowej z rodakami na Ziemiach Odzyskanych, właściwego i ciągłego oddziaływania kulturalnego i politycznego, stałej łączności ideologicznej, mającej na celu wzmacnianie hartu oraz poczucia odpowiedzialności i wagi wypełniania tam pracy. Jest to tymbarziej niezbędne, że wróg wewnętrzny i zewnętrzny ze szczególną namietnością usiłuje zdezorientować ludność Ziemi Odzyskanych.

KROCZYMY W JEDNYM SZEREGU Z SIŁAMI POSTĘPU I POKOJU

Winniśmy sobie zdawać sprawę, że w ogólnym pomyślnym biegu naszej pracy nad odbudową i przebudową kraju — niewątpliwą przeszkodę stanowią wrogi demokracji ludowej czynniki zewnętrzne, które starają się wnieść niepokój w stosunkach międzynarodowych. Nie wszyscy ludzie zdają sobie sprawę, że na sytuację międzynarodową oddziaływują dziś w wielkim stopniu nowe metody nacisku imperializmu na kraje mniej samodzielne i na słabsze narody. Nie wystarczają już dziś dawne metody ekonomicznego i dyplomatycznego nacisku. Tym starym metodom towarzyszą dziś w szerokiej skali nowe metody oddziaływania na psychikę mas przede wszystkim drogą celowego siania paniki, lęku, psychozy zagrożenia i niepewności jutra. Za pomocą sztucznie wywołanej gorączki zbrojniczej trąsty wielkokapitałistyczne usiłują ratować się przed groźbą załamania się koniunktury gospodarczej. Sianiem ciągłego niepokoju wielkie trąsty imperialistyczne zarabiają dodatkowo i łatwo setki milionów dolarów. Zbankrutowana i opłacana przez imperializm rządy kapitalistyczne krajów podległych współdziałała w tym straszeniu własnych narodów. Natomiast fabrykanci broni, podlegające wojenni i siewcy niepokoju bogacą się w tempie zawrotnym na ulę głosci i sprzedalności tych rządów.

SOJUSZ ZE ZWIĄZKIEM RADZIECKIM I KRAJAMI DEMOKRACJI LUDOWEJ POTEŻNĄ TAMĄ PRZECI W PODLEGACZOM WOJENNEM

Trzeba mieć trzeźwo ocenę te tendencje i widzieć ich źródło, ażeby nie ułatwiać zadania siewcom paniki i niepokoju. Trzeba zdawać sobie sprawę, że nawet największe kraje imperia listyczne nie są dziś w stanie prowadzić wojny w skali światowej i co, ważniejsze, nie byłoby zdolne wepchnąć do wojny swych narodów. Natomiast istnieje w świecie dość sil, które są zdolne sparaliżować dążenia podlegaczy wojennych. Są to potężne siły pokoju. W walce o pokój łączą się niewątpliwie wszyscy ludzie pracujący i postępowi, nienawidzący wojny, a takich jest olbrzymia większość we wszystkich krajach świata, nie wyłączając krajów imperia listycznych.

ZWYCIĘSTWO MOŻE BYĆ TYLKO PO NASZEJ STRONIE

Potężna dąwignia pokoju jest i będzie coraz bliższy sojusz krajów demokracji ludowej ze Związkiem Socjalistycznym Republik Radzieckich. Polska, tak jak i wszyscy jej sojusznicy, pogrążona jest w pracy pokojowej nad odbudową i przebudową swego kraju. Nam nie grożą kryzysy gospodarcze i gniecie nagromadzonych dóbr. My tworzymy nowe życie — lepsze i sprawiedliwie dla ludu pracującego. My jesteśmy bojownikami postępu, wiedzy, prawdy, sprawie dliwości i braterstwa wszystkich ludzi.

PRZYSZŁOŚĆ ZAŚ I ZWYCIĘSTWO JEST I MOŻE BYĆ TYLKO PO NASZEJ STRONIE. NASZE IDEE SĄ BLISKIE, BO POWINNY BYĆ BLISKIE WSZYSTKIM LUDZIOM SZŁACHETNYM, UCZCIWYM, MIŁUJĄCYM PRACĘ, GOTOWYM POŚWIECIĆ SWE SIŁY DO BRU RZECZYPOSPOLITEJ, A TAKICH LUDZI JEST OLBREZYMA WIEKSZOŚĆ W NASZYM NARODZIE, NASZA WSPÓLNA OFIARNA PRACA DLA KRAJU BUDZI PODZIWI I STWARZA CUDĄ, WIEC JESZCZE GORĘCEJ WYŻEJMY SIŁY, ABY JESZCZE WIEKSY PŁON PRZYNIEŚĆ OJCZYZNIE.

Obywatele Postoiw! Życzę wam pomyślnych wyników w waszych odpowiedzialnych pracach ustawodawczych.

W walce o pełną samodzielność

Prawie w rocznicę powzięcia uchwały ONZ w kwestii palestyńskiej, która stała się podstawą utworzenia Izraela, Generalne Zgromadzenie ONZ ma przystąpić do ponownego rozpatrzenia tego problemu.

Atmosfera panująca obecnie na forum międzynarodowym, jest mniej pomyślna dla osiągnięcia porozumienia między wielkimi mocarstwami, zwłaszcza ZSRR i USA, które wówczas stało się podstawą do powzięcia uchwały. Już wówczas, zgoda USA na zasady zawarte w uchwale z 29 listopada, była iluzoryczna, czego dowodem było wysunięcie, po kilku miesiącach, propozycji ustanowienia powiernictwa „międzynarodowego” nad Palestyną. W chwili wysunięcia tej propozycji, gdy Związek Radziecki z całą bezwzględnością zwałował próby podważenia uchwały ONZ w formie proponowanego powiernictwa. Wielka Brytania również nie udzielała swej zgody na propozycję USA. Opór Wielkiej Brytanii miał swe źródło w rywalizacji z sojusznikiem amerykańskim, na arenie Bliskiego Wschodu. Jednakże rozwój sytuacji międzynarodowej, znajdujący swój wyraz w ekspansji amerykańskiego imperializmu, zmusił Wielką Brytanię do daleko idących ustępstw i ustalenia wspólnej linii politycznej w kwestii Palestyny, przy jednoczesnym podziale sfer wpływów. W rezultacie długotrwałych pertraktacji i machinacji za kulisami ONZ, narodził się tzw. plan Bernadotte'a, będący właśnie wykładnikiem wspólnej, imperialistycznej polityki państw anglosaskich. W obliczu scementowania bloku anglosaskiego, walka Izraela na forum ONZ napotkała na znacznie większe trudności, niż w roku ubiegłym.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że we wszelkich istotnych kwestiach polityki międzynarodowej, małe państwa pozostały w orbicie wpływów USA i W. Brytanii, automatycznie oddała swe głosy, często wbrew własnym, żywotnym interesom — wówczas okazuje się, że niebezpieczeństwo narzucenia Izraelowi planu Bernadotte'a.

Na tle tych czarnych machinacji obozu imperialistycznego, wyraźny kontrast stanowi konsekwentne stanowisko Związku Radzieckiego i państw ludowej demokracji, które nieugięcie domagają się pełnej realizacji uchwały ONZ, odrzucając stanowczo propozycję Bernadotte'a. W obliczu takiej sytuacji, oprócz szczerzej pomocy państw demokratycznych, jednym z decydujących czynników, gwarantujących porażkę knowań imperialistycznych, będzie zdecydowane odrzucenie planu Bernadotte'a przez delegację Izraela w ONZ.

W ostatnim czasie rząd Izraela wydał oświadczenia, w których ustosunkował się negatywnie do propozycji zawartych w planie Bernadotte'a. Jednak deklaracje te nie zawierały wyraźnego, stwierdzenia, że rząd Izraela opiera się na zeszłorocznej uchwale ONZ. Jest to tym bardziej niepokojące, iż w niektórych kołach izraelskich istnieją tendencje kompromisowe tak odnośnie Negewu jak i przyszłości części arabskiej Palestyny. Nie będziemy w tym miejscu ponownie podkreślać wagi i znaczenia utrzymania całego Negewu w rękach Izraela. Pisał się już o tym niejednokrotnie. Zamiast myśleć obecnie lekceważącym przez niektórych, a niesłychanie ważnym z punktu widzenia rozwoju kraju, losem arabskiej części Palestyny, która zgodnie z uchwale ONZ, miała stanowić samodzielne, demokratyczne państwo arabskie, połączone unią ekonomiczną z Izraelem. Niektóre koła skłonne są wyrazić zgodę na przyłączenie tej części kraju do jednego z państw arabskich, a w szczególności do Transjordanii. Równoległe z tą tendencją ujawnia się obojętność przyrządająca się niekiedy w nieprzychylny stosunek wobec krystalizujących się, aczkolwiek, jeszcze dziś słabych, elementów postępowych w świecie arabskim. Koncepcja utworzenia załaska demokratycznego rządu arabskiego go nie znajduje poparcia wśród większości rządowej, która skłonna jest raczej pertraktować z marionetkami imperializmu anglosaskiego.

STANOWISKO ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

W pierwszych dniach października, odbyło się posiedzenie Centralnego Komitetu Zjednoczonej Partii Robotniczej, na którym obszernie omówiono powyższe problemy i powzięto zasadnicze uchwały polityczne (tekst uchwały podajemy obok).

Centralny Komitet Mapam, opierając się na marksistowskiej analizie sytuacji oraz stojąc na straży awangardowej roli Izraela w rozwiązywaniu kwestii żydowskiej, zażądał bezwzględnego odrzucenia planu Bernadotte'a jako podstawy pertraktacji w ONZ. CK wychodzi z założenia że:

a) plan przewiduje wprowadzenie państwa Izrael, jednakże z doświadczenia wiemy, iż fakt uznania jakiegokolwiek państwa nie decyduje o jego samodzielności. Na mapie świata istnieje wiele państw, których samodzielność jest tylko fikcją. Są one uzależnione od swych mocodawców. Nie ulega kwestii, że mimo to państwo Izrael jest żywotnie zainteresowane w uznaniu przez narody świata i przez ONZ, jednak nie może ono pojąć na lew formalnego uznania nie wnikając w jego istotną treść.

b) proponowane w planie Bernadotte'a poprawki granic, przewidujące zamianę Negewu na Galileę Zachodnią, stanowią niebezpieczeństwo dla samodzielności i przyszłości kraju oraz znacznie uszczupla obszar państwa. Na mocy uchwały z 29 listopada 1947 r. wyznaczony obszar dla państwa Izrael obejmował 14 mln. dunamów (54 proc. Cisjordanii), podczas gdy obszar Izraela przewidziany w planie Bernadotte'a obejmuje 5 mln. dunamów (ok. 19 proc. Cisjordanii). Należy tu również podkreślić ogromne znaczenie Negewu, jedyne obszary mogącego dostarczyć surowców dla Izraela, co posiada decydujące znaczenie dla rozwoju kraju. Poza tym pozbawienie Izraela ważnego portu Haifa, Lyddy i Ramleh, oraz nie zabezpieczenie łączności Jerozolimy z żydowskimi osiedlami, uszczupla również możliwości rozwojowe Izraela.

c) „Umiedzynarodowienie” Jerozolimy, mającej pozostać pod kontrolą państw anglosaskich, faktycznie oznacza wydzielenie bazy dla imperializmu. Taki sam cel zawiera wyłączenie z granic Izraela Negewu oraz ogłoszenie Lyddy i Haifa — „wolnymi” portami.

d) Przyłączenie arabskiej części Palestyny do Transjordanii przekreśla poprzednią uchwałę ONZ o unii ekonomicznej między Izraelem a samodzielnym państwem arabskim. W ten sposób utraczone zostają możliwości scalenia kraju w przy-

szłości. Oznaczać to będzie również, iż sami przyczynimy się do faktu, że przez wyłączenie tego obszaru do państwa Abdullii wzrośnie siła Transjordanii i tym samym otrzyma ona kluczowe strategiczne pozycje, które mogą być wykorzystane przeciw Izraelowi.

e) utworzenie stref neutralnych pod nadzorem ONZ do czasu osiągnięcia pokoju między Izraelem a państwami arabskimi, jest wynikiem przeświadczenia, że nie należy oczekiwać tego porozumienia w najbliższym czasie. Z doświadczenia wiemy, że nadzór ONZ oznacza narzucenie kontroli bloku anglosaskiego, bez udziału państw demokratycznych. Neutralne strefy między frontami, spowodują koncentrację obrońców interesów anglosaskich w różnych częściach kraju, wzmożenie ich ingerencji we wszelkich konfliktach oraz przekazywanie w ich ręce kluczowych pozycji w „wolnych” portach.

Ta analiza propozycji Bernadotte'a wyraża niedwuznacznie, iż jest to plan anglo-amerykański, wymierzony przeciwko samodzielności Izraela.

Opierając się w zasadzie na wytycznych uchwały ONZ z ub. r. CK Zjednoczonej Partii Robotniczej uważa, że w wyniku wytworzonej w czasie działań wojennych sytuacji, należy wysunąć pewne postulaty, które będą mogły stanowić swaranie, harmonizację i samodzielności Izraela. W pierwszym rzędzie dotyczy to kwestii Jerozolimy oraz łączności terytorialnej Izraela z tym miastem. Okres działań wojennych wykazał, jak wielkie niebezpieczeństwo, groziło stutysięcznej ludności żydowskiej Jerozolimy, odizolowanej od pozostałych osiedli żydowskich. Dzięki bohaterstwu oddziałów Palmach została przebita droga do Jerozolimy i umożliwiono wysłanie posiłków do miasta. Często były próby przerwania tej drogi przez agresorów, a równocześnie na forum politycznym do dzisiejszego dnia anglosasi pragną pod maską internationalizacji przekazać los ludności żydowskiej Jerozolimy w ręce Abdullii, wykonującego wiernie ich zalecenia.

Występujemy przeciwko jednostronnemu „powiernictwu” nad Jerozolimą, z pominięciem Związku Radzieckiego, do magamy się zagwarantowania żydowskiego charakteru Jerozolimy, zabezpieczenia łączności terytorialnej Jerozolimy z Izraelem. CK Zjednoczonej Partii Robotniczej wysuwa postulat pozostawienia Zachodniej Galilei w granicach państwa żydowskiego. Żądanie to ma swe uzasadnienie we względach bezpieczeństwa żydowskich osiedli północnych. Rezolucje Zjednoczonej Partii Robotniczej wymagają od Tymczasowego Rządu wyraźnego sformułowania stanowiska delegacji Izraela w ONZ, gdyż umożliwi to skuteczną walkę przeciw anglo-amerykańskim machinacjom.

Chwiejność polityki zagranicznej rządu idzie w parze z ostrą walką, jaka toczy się w sferach polityki wewnętrznej Izraela. Naidobniej wyraża się ona w tendencjach ze strony większości, zdą-
żającej do likwidacji awangardowej armii Izraela — olbrzygiego chwala w ostatnich walkach Palmach. Członkowie nasi znają już historię walki. Mapai i prawicy przeciw Palmachowi. Tło tej jest wyraźne polityczne i zwrócone przeciw Zjednoczonej Partii Robotniczej, która utworzyła Palmach i dostarczyła najpoważniejszego kadry bojowników tej formacji. Podkreślić należy, że zarządzenie o likwidacji Palmachu i jego sztabu zostało wydane przez ministra obrony, Ben Guriona właśnie w dniach ponownego naruszenia rozejmu, kiedy jednostki „Palmachu” odgrywały decydującą rolę. Fakt ten wywołał olbrzymie oburzenie w całym Izraelu, a zwłaszcza w kołach robotniczych. Dla charakterystyki metod walki obecnej koalicji przeciw Zjednoczonej Partii Robotniczej należy wspomnieć o represjach, które ostatnio przeciw jej centralnemu organowi prasowemu „Al Hamiszmah”, który ukazuje się z białymi plamami w wyniku ciągłych konfiskat, i tak uległ konfiskacie w całości artykuł wstępny poświęcony sprawie likwidacji Palmach. Oczywiście czytelnicy mogli się doskonale zorientować, gdyż redakcja zamieszczała na tle białej płamy pieśń Palmachu. Cenzura zabroniła również drukowania przemówienia tow. I. Ben Aharon wnoszonego na wiecu ludowym w Tel-Awii, oraz odezwę CK Zjednoczonej Partii Robotniczej w tej sprawie.

W ostatnich dniach, odbywała się w Tel-Awii i w innych większych miastach protestacyjna wiec, zorganizowana przez Mapam. Występują w nich członkowie przywódcy m. in. tow. J. Chazan, J. Zerubawel, J. Rittin, Ben Aharon, J. Galil i inni.

Zwodzi w diasporze śledzą uważnie za przebiegiem tej walki, która w dużej mierze zadecyduje o postępowym obliczu państwa Izrael.

Ko-maz

Rezolucje polityczne C. K. Zjednoczonej Partii Robotniczej

1) C. K. Zjednoczonej Partii Robotniczej domaga się od Tymczasowego Rządu udaremnienia wszelkiej próby zmierzającej do uszczuplenia granic państwa Izrael, ograniczenia jego możliwości kolonizacyjnych, przekształcenia terenów kraju w bazy imperialistyczne, naruszenia suwerenności i niepodległości państwa oraz unicestwienia perspektyw scalenia kraju. Państwo Izrael powinno wszelkimi środkami, będącymi w jego rozporządzeniu, przeciwdziałać się, knowaniom, zmierzającym do oderwania Negewu lub jego części.

2) Rząd Izraela winien sprzeciwić się przyłączeniu jakiegokolwiek części Palestyny do agresywnych państw oraz odrzucić wszelkie porozumienie z Transjordanią — wasalnym państwem Wielkiej Brytanii — oparte na zasadach włączenia do niej terenów kraju, które zostały objęte w ramach unii ekonomicznej Palestyny zgodnie z uchwale ONZ.

3) C. K. Zjednoczonej Partii Robotniczej podkreśla, iż działalność większości ONZ — ustalenie jednostronnego aparatu nadzoru — w Palestynie bez udziału ZSRR i państw demokracji ludowej, ograniczenie imieracji oraz propozycje rozjemcy, zmierzające do uszczuplenia obszaru państwa Izrael i jego suwerenności — oznacza bezwzględne sprzeciwienie się uchwale ONZ z 29 listopada 1947 r.

Państwo Izrael winno domagać się pomocy ONZ przeciwko nieustannej agresji arabskiej oraz sprzeciwić się każdej instancji lub aparatowi, które będą działały w Palestynie z ramienia ONZ, lecz nie zostaną skompensowane za zgodą 5-ciu wielkich mocarstw i wyłącza faktycznie udział Związku Radzieckiego.

4) Rząd Izraela winien odrzucić propozycję mediatora, przedłożoną Generalnemu Zgromadzeniu ONZ i ogłosić, iż nie mogą one służyć za podstawę do pertraktacji. Rząd winien uczynić wszystko na forum ONZ celem odrzucenia w całości sprawozdania mediatora.

5) POSTULATY W ŚWIELE WNIOSKÓW WYPIYWAJĄCYCH ZE STANU WOJENNEGO.

Naród żydowski zaakceptował w swoim czasie uchwałę z 29 listopada 1947 r. jako podstawę do pokojowego rozwiązania kwestii palestyńskiej. Państwo Izrael, uważa również obecnie, w przeciwieństwie do planu Bernadotte'a, uchwałę z 29 listopada za podstawę do pokojowego rozwiązania kwestii palestyńskiej.

W związku z połączeniem obu partii komunistycznych, przypominamy, iż w swoim czasie w Palestynie istniała jednolita Palestyńska Partia Komunistyczna, w której w 1943 roku nastąpił rozłam na żydowską i arabską grupę.

Zjednoczenie partii komunistycznych żydowskiej i arabskiej

TEL AWIW (Obsł. wł.) — Izraelska Partia Komunistyczna oraz Liga Wyzwolenia Narodowego (Arabska Partia Komunistyczna) działająca na terenie państwa Izrael — ogłosiły o zjednoczeniu obu partii. Zjednoczona Partia będzie w dalszym ciągu nosiła nazwę Izraelskiej Partii Komunistycznej.

Zjednoczenie obu partii nastąpiło po kilkumiesięcznych pertraktacjach. Zjednoczona partia będzie działała na terenie państwa Izrael w granicach przewidzianych uchwale ONZ z 29 listopada 1947 r. Obie partie ogłosiły, iż uznają tę uchwałę. Liga Wyzwolenia Narodowego będzie kontynuowała oddelną działalność w Nacere i okolicach, pozostających poza granicami państwa Izrael, wytyczonymi mocą uchwały ONZ.

W najbliższych dniach odbędzie się w Haifie posiedzenie wspólnego Centralnego Komitetu, który zostanie skompletowany z obu partii oraz wybierze instancje partii. Przypuszczalnie jedynie sekretariat zostanie utworzony na zasadach partycypacji, natomiast pozostałe instancje — na podstawie porozumienia.

W sprawach ruchu zawodowego partia popiera utworzenie jednolitej organizacji arabskiej, która będzie współpracowała z Histadrutem (jak wiadomo obecnie istnieją dwie arabskie organizacje zawodowe: t. zw. „Kongres” związany z Ligą Wyzwolenia Narodowego oraz Związek Robotników Palestyńskich).

W związku z połączeniem obu partii komunistycznych, przypominamy, iż w swoim czasie w Palestynie istniała jednolita Palestyńska Partia Komunistyczna, w której w 1943 roku nastąpił rozłam na żydowską i arabską grupę.

Z chwila ustanowienia pokoju, rząd Izraela winien umożliwić powrót uchodźców, młutujących pokój, którzy uznają suwerenność państwa Izrael.

Rząd winien również przyjąć tych uchodźców w ramach państwowej polityki planowania i rozwoju kraju.

Imperialistyczne knowania oraz agresja reakcyjnego kierownictwa arabskiego przeciwko żydowskiemu skupisku i państwu Izrael — stanowiły główny czynnik, który spowodował ucieczkę setek tysięcy Arabów z kraju. Ci uchodźcy powinni wyciągnąć wniosek z tej sytuacji i walczyć o demokratyczne kierownictwo w łonie narodu oraz o prawdziwy pokój z narodem żydowskim i państwem Izrael.

Z chwila ustanowienia pokoju, rząd Izraela winien umożliwić powrót uchodźców, młutujących pokój, którzy uznają suwerenność państwa Izrael.

Rząd winien również przyjąć tych uchodźców w ramach państwowej polityki planowania i rozwoju kraju.

Imperialistyczne knowania oraz agresja reakcyjnego kierownictwa arabskiego przeciwko żydowskiemu skupisku i państwu Izrael — stanowiły główny czynnik, który spowodował ucieczkę setek tysięcy Arabów z kraju. Ci uchodźcy powinni wyciągnąć wniosek z tej sytuacji i walczyć o demokratyczne kierownictwo w łonie narodu oraz o prawdziwy pokój z narodem żydowskim i państwem Izrael.

Z chwila ustanowienia pokoju, rząd Izraela winien umożliwić powrót uchodźców, młutujących pokój, którzy uznają suwerenność państwa Izrael.

Rząd winien również przyjąć tych uchodźców w ramach państwowej polityki planowania i rozwoju kraju.

Imperialistyczne knowania oraz agresja reakcyjnego kierownictwa arabskiego przeciwko żydowskiemu skupisku i państwu Izrael — stanowiły główny czynnik, który spowodował ucieczkę setek tysięcy Arabów z kraju. Ci uchodźcy powinni wyciągnąć wniosek z tej sytuacji i walczyć o demokratyczne kierownictwo w łonie narodu oraz o prawdziwy pokój z narodem żydowskim i państwem Izrael.

Wybory w Izraelu-22 grudnia

TEL-AWII (Kol Izrael). — Rada Państwa postanowiła, iż wybory do Zgromadzenia Ustawodawczego, odbędą się dnia 22 grudnia br.

W związku z połączeniem obu partii komunistycznych, przypominamy, iż w swoim czasie w Palestynie istniała jednolita Palestyńska Partia Komunistyczna, w której w 1943 roku nastąpił rozłam na żydowską i arabską grupę.

Z chwila ustanowienia pokoju, rząd Izraela winien umożliwić powrót uchodźców, młutujących pokój, którzy uznają suwerenność państwa Izrael.

Rząd winien również przyjąć tych uchodźców w ramach państwowej polityki planowania i rozwoju kraju.

Imperialistyczne knowania oraz agresja reakcyjnego kierownictwa arabskiego przeciwko żydowskiemu skupisku i państwu Izrael — stanowiły główny czynnik, który spowodował ucieczkę setek tysięcy Arabów z kraju. Ci uchodźcy powinni wyciągnąć wniosek z tej sytuacji i walczyć o demokratyczne kierownictwo w łonie narodu oraz o prawdziwy pokój z narodem żydowskim i państwem Izrael.

Zgon dra Magnesa

TEL AWIW (Kol Izrael). — Jak donoszą z Nowego Jorku, zmarł dr. Magnes — rektor Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie.

Dr. Magnes urodził się w 1877 roku w Kalitwie. W 1922 dr. Magnes przybył do Palestyny, gdzie osiadł na stałe. Był on jednym z organizatorów Uniwersytetu Hebrajskiego.

M. CZYŻYK (KALIF)

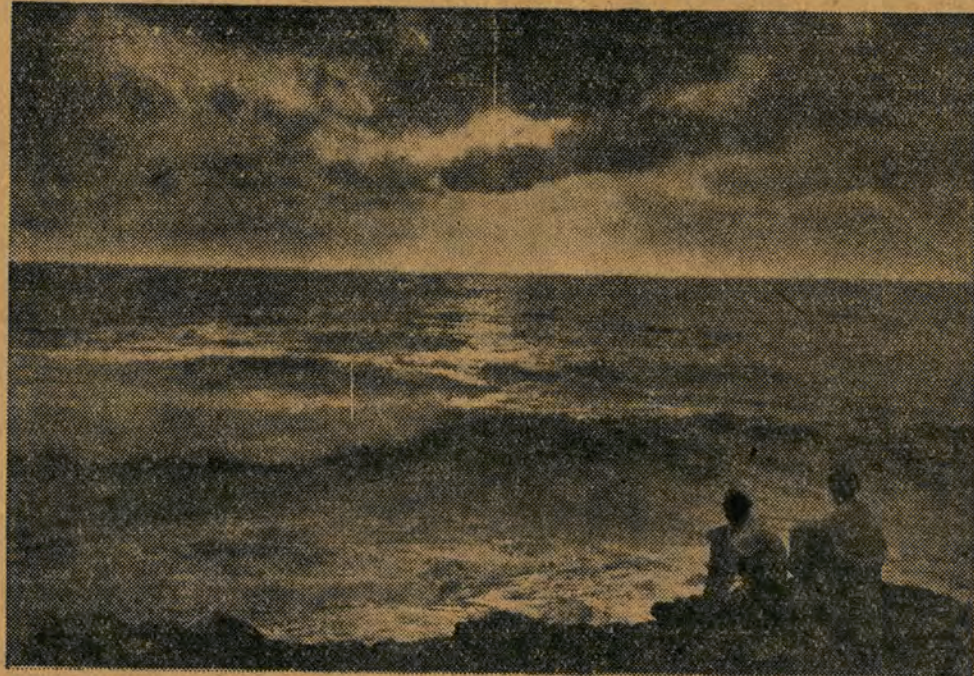
KIBUC W DNIACH WOJNY

Nie trwało długo i rozpoczęło się oblężenie wszystkich punktów osiedleńczych Zachodniej Galilei, a między innymi naszego kibucu. Na szosie wojskowej Arabowie sporządzili zapory kamienne, a wokół nich wykopali szerokie i głębokie doły. Komunikacja została przerwana. W posterunku policyjnym pobliskiej wsi arabskiej Bassa znajdują się wyłącznie policjanci arabscy. Anglicy oddali posterunek w ręce band. Przejazd na wehikule równa się pewnej śmierci. A nie ma innej drogi. Autobus nie przybywa więcej do osiedla, gazet nie ma, poczta nie dochodzi. Jesteśmy całkowicie odosobnieni. Niewielka pomoc w ludziach i broni zdążyła jeszcze nadejść w ostatniej chwili. Kontakt między sąsiadującymi ze sobą punktami już nie istnieje. Za to z większym napięciem pracuje stacja nadawcza, aparaty radiowe są w stałym ruchu. Nie można jednak polegać na wiadomościach „Głosu Jerozolimy”, będącego w rękach Anglików. Nowiny o tym, co się dzieje w kraju, czerpiemy ze stacji zagranicznych. Ogłoszony został stan pogotowia A — gotowości do walki.

Dziwnie ciężkie jest uczucie osamotnienia. A przecież życie toczy się wzmocnionym tempem. Praktyka walk nawet z nieorganizowanymi bandami dowiodła, że należy z gruntu zmienić system fortyfikacji. Zamiast jednego ogrodzenia — wiele częstokółów. Nie wszyscy powinni przebywać w obrębie osiedla, część mężczyzn winna znajdować się poza jego granicami. To znaczy: należy budować wokół osiedla nowe stanowiska i linie fortyfikacyjne. Tym razem dopomogą nam skały Galilei. Kamienie zebrane podczas oczyszczania gleby służą nam obecnie jako materiał fortyfikacyjny, na który kładziemy worki piasku. Obwarowanie domów dziecięcych jest najbardziej nagłą sprawą.

Nie można więcej prowadzić dzieci na spacer poza obręb osiedla. Wszyscy mu-

ców do osiedla. Całokształt życia osiedla koncentruje się w rękach komisji stanu wyjątkowego. A jednak większa część innych komisji kontynuuje nadal swą pracę. Komisja kulturalna organizuje zebrań i odczyty, by odprężyć ogólne napięcie. Nie ma gazety, toteż codziennie ukazuje się lokalny „Miszmaz”. Garść wiadomości z radia, depesze przejęte przez stację nadawczą, część humorystyczna na temat zagadnień dnia. W jadalni tłoczą się ludzie dokoła gazety, wywieszanej na jednej ze ścian. Jest to jedyne źródło infor-



NA BRZEGU JEZIORA KINERET

macyjne dla punktu, który już od tygodni znajduje się w stanie oblężenia, a którego przyszłość jest niepewna.

Wychowankowie ogródka dziecięcego i szkoły orientują się doskonale w sytuacji. Wszystkie ich zabawy nabierają charakteru wojennego, odzwierciedlają wypadki w kraju. Liczne i zawiłe ich pytania domagają się jasnej odpowiedzi. Ciężkie jest zadanie rodziców w tych dniach, a jeszcze cięższa ich troska i obawa. Co stanie się w razie napadu ze 110 dziećmi kibucu? Jak ostoja się domy dziecka, wybudowane przecież dla celów pokojowych, pod ogniem miotaczy min i armat? Kibuc postanowił ewakuować dzieci z osiedla. Dzień 14 maja zbliża się. Bez wątpienia istnieje niebezpieczeństwo regularnych wojsk z południa i północy. My zaś znajdujemy się opodal granicy. Lecz w jaki sposób przerwać oblężenie chociażby w jednym punkcie, ewakuować dzieci i dowieźć żywność?

Nie możemy dłużej pozostawać w stanie zupełnej izolacji. Trzeba wyjaśnić w instancjach sprawy teraźniejsze i przyszłe — sprawę dzieci, apro wizacji. Musimy skontaktować się z instancjami ruchu i jiszuwu. Szosa jest zamknięta dla komunikacji. Przybyli do nas wprawdzie policjanci z Naharija i Akko dla załatwienia pewnych spraw — lecz z nimi nie można jechać. Pozostają ścieżki i drogi przez góry. Jednej nocy wyrusza uzbrojony oddział, a z nim przedstawiciel kibucu. Osiem godzin drogi dzieli osiedle od Naharija. Droga prowadzi przez góry i doliny. Kto wie, może bandy czatują w tych miejscach? Należy też wysłać dwóch ludzi na kurs artylerzystów, który ma się rozpocząć w dniu jutrzejszym. Oddział w ciszy nocnej opuścił osiedle. Towarzyszyło mu wiele oczu, póki nie zniknął w ciemnościach nocy. Kobiety-żony spoglądają jeszcze przez pewien czas, milczą i powracają do swych mieszkań. Wielka prawda jest ich troska. A dzieci... śpią.

Towarzyszka wyjechała na kurs pielęgniarek, jeszcze przed rozpoczęciem oblężenia i utknęła w drodze. Druga znów pojechała na pogrzeb ojca L. Jaffego, który został zabity podczas eksplozji w gmachu Agencji Żydowskiej — i nie zdążyła wrócić do domu. Brzemienne kobiety, które znalazły się przed oblężeniem w Naharija, urodziły, a mężowie nie mieli możliwości zobaczyć swych dzieci. Wszyscy czekają z napięciem na przerwanie blokady: mężczyźni, kobiety, dzieci, zwierzęta — całe gospodarstwo.

Hagana otoczyła miasto arabskie, Akko. Był to odwet za oblężenie naszej okolicy. W mieście arabskim szerzy się głód i choroby. Dostęp ze strony morza jest trudny, a na lądzie — oblężenie.

II.

Wzywa się Anglików do dostarczenia żywności, ci jednak odmawiają. Wolą oni wszcząć rokowania z bandami w sprawie przerwania oblężenia na kilka godzin — celem umożliwienia dostaw żywnościowych dla obu stron. Delegacja starszyny arabskiej z Akko pragnie udać się do Bejrutu z prośbą o pomoc dla oblężonego miasta. Droga prowadzi jednak przez Naharija, której bronią oddziały żydowskie. Anglicy ustawiają naprzeciw kolonii działą i grożą ogniem, na wypadek, gdyby zatrzymał się samochód arabski.

lejskich. Wojska Hagany wyprzedzą ten transport i zajmą stanowiska wzdłuż jego trasy. W powrotnej drodze maszyny będą użyte dla ewakuacji dzieci trzech osiedli. Decyzja ta szybko wstąpiła w stadium realizacji. A czas był najwyższy. Zbliżał się dzień 15 maja.

* * *

Kiriath Chaim, w jednej z dużych fabryk armii brytyjskiej, znajdował się magazyn apro wizacyjny dla osiedli Galilei. Stamtąd miał wyruszyć wspomniany transport. Dziesiątki ciężarówek, samochodów, aut pancernych, wozów sanitarnych — oto skład transportu. Przygotowania te, zmierzające do przełamania blokady osiedli galilejskich, dawały się zauważyć w Haifie w owym dniu, gdy zmobilizowano wiele maszyn z całej okolicy a ludzie z Emeku zebrali się celem wzięcia udziału w wyprawie.

Tegoż dnia przed wieczorem skrzydło wojsk towarzyszących transportowi z oddziałami, stacjonującymi w pobliskiej okolicy, zajęły kluczowe punkty by zdobyć drogę do Galilei.

Transport, złożony z pięćdziesięciu ciężarówek, wyruszył w dobrze obmyślanym porządku do punktu wyjściowego Ejn-Hamifrac. Dobiała godzina druga w nocy. Towarzysze z kibucu oczekują naszego przybycia. Oczekujemy godziny czwartej, kiedy rozpocznie się atak na wzgórze Napoleona, dominujące nad miastem Akko. Jedynie zajęcie tego wzgórza może otworzyć drogę do Naharija. Silne detonacje zapowiadają początek działań wojennych. Stacje radiowe podają rozkazy różnych sztabów, a my staramy się je przejąć. Po krótkiej i zaciętej walce, wzgórze znajduje się w naszych rękach i transport może podążyć na zachód. Na wiejskiej drodze porusza się transport, wiozący wyzwoleńców dla Galilei. Maszyna naładowana na broń udaje się w kierunku wzgórza, by pozostawić ją zdobywcom tego ważnego punktu. Zaczyna świtać. Zostaliśmy zauważeni przez bandy stacjonujące w Akko, które ostrzeliwują nas z armat i miotaczy min. Lecz z chwilą zajęcia wzgórza niebezpieczeństwo nie jest tak groźne, gdyż odległość od miasta jest zbyt wielka, by strzały nie chybiały celu. Transport wymija skrzyżowanie dróg i wyjeżdża na szosę Haifa — Bejrut. Teraz leży przed nami wojskowy „camp”, oddany przez Anglików Arabom, a potem „ostawiona” wieś arabska Samarija. W tym miejscu transport zatrzymuje się — do czasu zajęcia wsi i obozu. Podejmujemy walkę. Żołnierze zajęli stanowiska i posuwają się na przód od domu do domu. Wiek zostaje zdobyta, „camp” ostrzeliwuje się jeszcze, lecz jedziemy naprzód. Zapora z kamieniami została zburzona, głęboki rów zasypały. Naprzeciw nam maszeruje już oddział żydowski, który przybył od strony morza, karabiny wzniesione wysoko — braterstwo broni i radość zwycięstwa. Trudno przedstawić sobie radość Naharija i sąsiednich kibuców w chwili przybycia transportu. Nie mamy jednak czasu wesołości się, jesteśmy w połowie drogi. Wojska Hagany, wypełniając swe zadanie, zajęły po ciężkim boju wieś Afiz, gdzie przed rokiem padło kilkunastu towarzyszy przy wysadzeniu mostu w powietrze. Walczą one obecnie o wieś Bassa, ostatnią przeszkodę na drodze do osiedli. W międzyczasie transport w Naharija oczekuje wyniku walk. Wsie zostały zajęte, lecz istnieją jeszcze gniazda oporu wroga. Nie możemy jednak dłużej czekać. Dziś 15 maja. Maszyny toczą się powoli górzystą drogą. Strzały przeszywają powietrze. Gniazda oporu są jeszcze dość silne. Na zakręcie drogi, prowadzącej do Ras e Nakura, do osiedli Chanita, Macuba i Ejlon — znajduje się traktiernia, w której zabarykadowała się banda. Transport przystaje na chwilę, konwój walczy, zajmuje dom — ciężarówki znów wyruszają w drogę. Większa część Zachodniej Galilei jest już zdobyta. Nasze flagi powiewają na szczytach gór, na szosie wala się trupy arabskie, mijamy konwoje z jeńcami.

Macuba jest pierwszym, a Chanita drugim punktem, do którego dociera nasz transport. Na drodze do Ejlonu znajduje się jeszcze posterunek policyjny Bassa — twierdza, której zajęcie nastręcza poważne trudności. Mimo to — już po upływie kilku godzin twierdza znajduje się w naszych rękach. Droga do najbardziej odległego osiedla Galilei Zachodniej jest otwarta. Blokada została zniesiona.

(d. c. n.).



W KIBUCU EJLON

szą być blisko miejsc koncentracyjnych, na wypadek alarmu. Żaden z nas nie zostaje się ze swym karabinem — przy pracy, w jadalni, w łaźni, a nawet podczas snu.

Oddziały zwiadowcze wychodzą nad ranem, a wracają wieczorem. Przy stacji wodnej, obok „wadi”, znajduje się placówka straży. Tam czuwają towarzysze przez 48 godzin, ochraniając pompujących wodę. Dwa zbiorniki, wieża wodna i basen zostały napełnione zapasem wody — na wypadek, gdyby uszkodzono stację wodną lub rurociągi.

Z chwilą rozpoczęcia oblężenia zamagazynowano zapas żywności, który jednak z biegiem czasu staje się szcuplejszy. Dotyczy to szczególnie pewnych produktów, których nie można przechowywać przez dłuższy czas. Jedzenie wydaje się według ściśle określonych norm, obowiązuje system oszczędnościowy, jeśli chodzi o paliwo. A jednak wyżywienie polepszyło się. Nie wywozi się jajek na rynek, kurcząt i drób pozostają w gospodarstwie, a mleko jest również tylko dla użytku wewnętrznego. A więc jajek jest pod dostatkiem, codziennie spożywasz mięso kurze, a mleka możesz pić, ile dusza zapagnie. W sąsiednich gospodarstwach zaczęli już dziesiątkować kurnik, dochodzą nawet do obory, albowiem dostawy się kończą. Ta obfitość jest zjawiskiem bolesnym.

Wzmogła się praca przy fortyfikacjach — osłabia zaś, jeśli chodzi o inne dziedziny. Produkcji fabryki nie można wywieźć na rynek, nie można również dostawić surow-

* * *

* * *

Walki, które toczą się w kraju są tylko wstępem do tego, co ma nastąpić po proklamacji państwa żydowskiego. Inwazja wojsk arabskich jest rzeczą pewną. Gorączkowo przygotowuje się fortyfikacje. Stanowiska zbudowane przed niedawnym czasem, obecnie są niewystarczające. Praktyka walk dowiodła, że jedynie wkopanie się pod ziemię jest efektywną ochroną przeciwko bombardowaniu. Znowu okazuje się dla nas bezlitosną skalista, kamienna ziemia Galilei. Budowa schronów przeciwko nalotom, kopanie kanałów łączących różne posterunki, obwarowanie budynków, podstępowanie dachów i sufitów — oto są pilne zadania, wymagające wszystkich rąk roboczych. Dziedzicze gospodarstwa jest rozkopany wzdłuż i wszerz. Linie obronne nie tylko dokoła osiedla, lecz również i w jego obrębie — na wypadek wycofania się — są pośpiesznie urządzone ze względów wojskowych. Warkot kompresorów, huk młotów i kilofów łamiących skały — oto pieśń pracy osiedla rolniczego w tych dniach. Niełatwa jest to praca w skali, zatwardziałej ziemi. Postępuje ona krok za krokiem, metr za metrem. Za każdym razem głębiej, by człowiek mógł stać i bronić się. Teraz wszyscy wyczekują dnia, w którym skończy się kopanie rowów. Od nich jest zależny wszelki rodzaj obrony, nawet najbardziej biernej.

Z przybliżeniem się daty 15 maja, zarysował się w całej ostry problem Galilei Zachodniej. Instancje jiszuwu i Histradru zostały wezwane do udzielenia niezwłocznej i jasnej odpowiedzi co do losu punktów osiedleńczych, co do przyszłości ich zmagania, oraz możliwości udzielenia im pomocy — a przede wszystkim co do losu dzieci. Były to dni napięcia nerwowego, ponieważ przyszłość nasza wylała się na szali. Siły Hagany starczyły zaledwie dla obrony granic naszego państwa, które wrogowie nasi chcą zlikwidować. Czy jiszuw będzie miał możliwość obronić osiedla, znajdujące się poza obrębem państwa?

Wielką stoczono batalię w łonie społeczeństwa, zanim zdecydowano: przygotować transport z żywnością dla osiedli gali-

W 30-ą rocznicę założenia Komsomolu

— przodującej organizacji młodzieżowej w świecie

cięższym etapie swego życia, Oleg tak więc zdarzyło się, że na tym najwskroczyl w najszczęśliwszy okres rozkwitu wszystkich swych sił młodzieńczych. Był zawsze czynny i wesoły, a zarazem dokładny, przewidujący i wymagający. Tam, gdzie chodziło o niego tylko, przejawiał się w nim jeszcze niedorostek: chciał sam rozklejać ulotki, palić sterty, kraść broń, zabijać Niemców z za węgla. Ale na jednym z posiedzeń sztabu, Turkienicz i Wania Ziemnuchow zmówiwszy się uprzednio oskarżyli go o lekkomyślność. Oleg zmieszał się jak uczeń, który coś przekrobał.

Szóstego listopada, w przeddzień Święta Październikowego, sztab Młodej Gwardii zebrał się w mieszkaniu Koszowego w pełnym składzie, z udziałem łączniczki — Wali Bore oraz Niny i Oli Iwanowych. Oleg postanowił upamiętnić ten dzień uroczystym przyjęciem Radika Jurkina do Komsomłu.

Radik Jurkin nie był już tym chłopcem o łagodnych, krótkowzrostnych oczach, który kiedyś powiedział do Zory Artutianca: „przecież jestem przyzwyczajony kłaść się wcześniej spać”. Po wzięciu udziału w straceniu Fomina, Radik Jurkin został przydzielony do bojowego oddziału Tiulenina i uczestniczył w nocnych napaściach na niemieckie ciężarówki. Gdy Oleg wygłaszał słowo wstępne, a potem Tiulenin dawał charakterystykę Radika, ten dość pewnie siedział na krześle, koło drzwi i prosto, nie mrugnawszy okiem, patrzył przez pokój w przeciwległe okno. Chwilami budziła się w nim ciekawość, co też to za ludzie rozstrzygają o jego losie, wówczas przenosił swe spokojne spojrzenie spod długich rzęs na członków sztabu siedzących dookoła dużego stołu, nakrytego jak na prozonym obiedzie. Ale dwie dziewczyny — jedna złotowłosa, druga brunetka, natychmiast zaczęły się do niego tak serdecznie uśmiechać, i przy tym obie były tak ładne, że Radik odczuwał nagle przypływ niebywałego zmieszania i odwracał oczy.

— Czy-czy ktoś chce zadać jakieś pytanie towarzyszowi Radikowi? — zapytał Oleg.

Wszyscy milczeli.

— Niech opowie swój życiorys... — powiedział Wania Turkienicz.

— Op-opowiedz...

Radik Jurkin wstał i patrząc w okno powiedział dzwicznym głosem, tak jakby recytował lekcję w klasie:

— Urodziłem się w Krasnodonie w 1928 r. Uczyłem się w szkole im. Gorkiego... Na tym kończył się życiorys Radika Jurkina, ale on sam czuł, że to za mało i dodał już mniej pewnie: — A odkaż Niemcy przyszli, już się nie ucę...

Wszyscy znów milczeli.

— Czy pracowałeś społecznie? — zapytał Wania Ziemnuchow.

— Nie pracowałem — powiedział Radik Jurkin z głębokim, dziecięcym westchnieniem.

— Znasz cele Komsomolu? — znów zapytał Wania wpatrując się przez swe rogowy okulary w stół.

— Celem Komsomolu jest walczyć z niemiecko-faszystowskimi najeźdźcami, dopóki nie pozostanie z nich ani jeden — bardzo wyraźnie powiedział Radik Jurkin.

— No cóż, uważam, że chłopak jest politycznie najzupełniej uświadomiony — powiedział Turkienicz.

— Oczywiście, należy go przyjąć! — powiedział Luba, która z całego serca pragnęła, by Radikowi wszystko poszło jak najlepiej.

— Przyjąć, przyjąć! — mówili i inni członkowie sztabu.

— Kto jest za tym, aby przyjąć towarzysza Radika Jurkina na członka Komsomolu? — zapytał Oleg z szerokim uśmiechem i sam podniósł rękę.

Wszyscy podnieśli ręce.

— Jed-nogłośnie przyjęty — powiedział Oleg i wstał. — Podejdź tutaj...

Radik zlekka pobił i kierując się do stołu przeszedł między Turkieniczem i Ulą Groniową, którzy wstali, by ustąpić mu miejsca i patrzyli na niego z powagą.

— Radiku! — uroczyście powiedział Oleg. — Na zlecenie sztabu wręcam ci tymczasową legitymację komsomolską. Pilnuj jej, jak własnego honoru. Składki członkowskie będziesz wpłacał w swojej piątce. A gdy Armia Czerwona powróci, rejonowy komitet Komsomolu wymieni ci te tymczasową legitymację na stałą...

A. FADIEJEW

Młoda Gwardia

Radik wyciągnął szczupłą, ogorzałą rękę i wziął legitymację. Była tej wielkości co dawniej, zrobiona z pergaminowego papieru, na jakim kreślił się mapy i plany, złożona we dwoje. Na stronie tytułowej od góry małymi, skaczącymi czcionkami wydrukowane było: „Śmierć niemieckim najeźdźcom!” Trochę niżej: „Wszechzwiązkowy Leninowski Komunistyczny Związek Młodzieży”. Jeszcze niżej, trochę większymi literami: „Tymczasowa legitymacja komsomolska”. Wewnątrz legitymacji na lewo napisane było nazwisko, imię i imię ojca Radika oraz rok jego urodzenia, poniżej data wstąpienia do Komsomolu: „6 listopada 1942 roku”, jeszcze niżej: „Wydana przez organizację komsomolską Młodej Gwardii w m. Krasnodonie. Sekretarz: Kaszuk”. Po prawej stronie legitymacji znajdowały się rubryki dla zapisywania wpłaconych składek członkowskich.

— Zaszycie ją w kurtkę i będę zawsze nosił przy sobie — powiedział prawie niedostępalnie Radik i schował legitymację do wewnętrznej kieszeni kurtki.

— Możesz odejść! — powiedział Oleg. Wszyscy gratulowali Radikowi ściskając mu rękę.

Radik wyszedł na ulicę Sadową. Deszcz nie padał, ale było bardzo wietrzno i chłodno. Zbliżał się wieczór. Tej nocy Radik miał poprowadzić grupę trzech chłopców na ważną akcję świąteczną. Czując legitymację na piersi Radik szedł do domu z poważnym i szczęśliwym wyrazem twarzy. Przy zejściu do drugiego przejazdu, koło budynku rejonowego komitetu wykonawczego, gdzie teraz mieściła się komenda tura rolnicza, Radik wysunawszy z lekka dolną szczękę rozchylił wargi i wydał przenikliwy świst — ot, tak sobie, by Niemcy wiedzieli, że jeszcze żyje.

Tej nocy nie tylko Radik, ale prawie cała organizacja brała udział w poważnej akcji bojowej.

— Nie zapomnijcie: kto będzie już

wolny, prosto do mnie! — mówi Oleg. — Prócz pierwowojców.

Pierwowojcy przygotowali w mieszkaniu siostr Iwanichnych wieczorną paździenikową.

W pokoju pozostał Oleg, Turkienicz, Wania Ziemnuchow i łączniczki — Nina i Ola, Twarz Olega przybrała nagle wyraz wzruszenia.

Dz-dziewczęta kochane, pora — powiedział mocno się jękając. Podeszedł do drzwi pokoju Mikołaja Mikołajewicza i zastukał.

— Ciociu Maryno! Pora...

Po chwili ukazała się Maryna w palcie, zawiązując po drodze chustkę, a za nią wujek Kola. Babka Wiera i Helena Mikołajewna też wyszły ze swego pokoju.

Maryna, Ola i Nina ubrawszy się wyszły z domu — miały stanowić ochronę najbliższych ulic.

Było niebezpieczną zuchwałością — prze prowadzić to w porze, gdy w domach jeszcze nie spano i ludzie chodzili po ulicy, ale czyż można było z tego zrezygnować?

Mrok gęstniał. Babka opuściła zasłonę i zapaliła kaganek. Oleg wyszedł na dwór, do Maryny, która podeszła do niego spod ściany domu.

— Nie ma nikogo.

Wujek Kola wysunął się zza furtki i podał Olegowi koniec przewodu. Oleg przy-czepił go do żerdzi, którą powiesił na przewodzie tuż koło słupa, tak że w ciemności zlały się w jedno.

Oleg, Turkienicz i Wania Ziemnuchow siedzieli przy biurku w pokoju wujka Koli z ołówkami w pogotowiu. Babka Wiera wyprostowana, z nieprzeniknionym wyrazem twarzy i Helena Mikołajewna, pochylona ku przodowi, z naiwną i trochę wystraszoną miną, siedzieli opodal na łóżku, z oczyma utkwionymi w aparat.

Tylko wujek Kola potrafił swymi spokojnymi, precyzyjnymi rękoma tak od razu, bezszelestnie złapać potrzebną fałę.

A. BEZIMIENSKI

KOMSOMOLIA

(fragment z poematu)

My wyrośniemy — i bez końca
będziemy nadal rośli tak,
by ludzizm, pozbawionym słońca,
mieć prawo, życia wskazać szlak.

Śmierć nawet nie położy tamy
promiennym czynom naszych dni!
My, Komsomolio, wykwitamy
z gałęzi twoich, z twoich pni.

Więc tocz się po swej drodze, słońce,
podążaj, czasie, w wieków ślad!
Choć swym — młodym komsomolcem
będę do kresu moich lat...

Tł. Horacy Safrin

Jesienią 1918 roku w wirze walki domowej, kiedy Związek Radziecki odparł ataki białogwardystów, wspomaganymi interwencjonistycznymi armiami państw kapitalistycznych — narodził się Leninowski Komunistyczny Związek Młodzieży — Komsomol.

Od pierwszych dni istnienia Komsomol poświęcił wszystkie siły dla obrony zdobyczy Październikowej Rewolucji, która zapoczątkowała nowy etap rozwoju całej ludzkości. Młode pokolenie radzieckie, grupujące się w szeregach Leninowskiego Komunistycznego Związku Młodzieży — najofiarniej uczestniczyło w budownictwie socjalistycznym w okresie pokoju i stanęło w pierwszych szeregach Czerwonej Armii w walce z hitlerowskim najeźdźcą.

Fakt, iż 3 tysiące członków Komsomolu otrzymało tytuł Bohatera Związku Radzieckiego, a 3 i pół miliona nagrodzono orderami i medalami za odwagę na polu bitwy — jest dowodem niezwykłego poświęcenia komsomolców, oddanych ciałem i duszą wielkiej idei wyzwolenia.

Nie będzie przesadą, jeśli stwierdzimy, że zwycięstwo Czerwonej Armii na wszystkich frontach walki z hitlerowskimi hordami — zostało w dużej mierze osiągnięte dzięki hartowi, odwadze i po-

święceniu tysięcy kadr młodzieży komsomolskiej.

Niezłomna wola komsomolców, zarówno w realizacji planów budownictwa socjalistycznego, jak i w walce z faszyzmem — została wykuta na przestrzeni 30 lat w kuznicy doświadczeń pierwszej go państwa socjalistycznego na świecie.

Naród radziecki i Wszechzwiązkowa Komunistyczna Partia (bolszewików), otaczającą najgłębszą troską dzieło Rewolucji Październikowej — Komsomol, który przebył sławną drogę i dźwierz wysoko czerwony sztandar socjalizmu i przyjaźni narodów.

30-lecie Komsomolu obchodzone jest obecnie nie tylko przez ZSRR lecz przez całą demokratyczną młodzież świata, dla której postacię Zoji Kosmodemian-skiej, Aleksandra Matrosowa, oraz tysięcy młodych obrońców Moskwy, Stalingradu i Leningradu — pozostaną na wieki symbolami niezwykłego poświęcenia i nieugiętej postawy w walce z faszyzmem. Demokratyczna młodzież żydowska w świecie oraz pionierska młodzież Izraela walcząca o wyzwolenie narodu — pozdrawiają Komsomol w dniu sławnego jubileuszu, życząc mu dalszego pomyślnego rozwoju dla dobra całej ludzkości.

Trzaski w powietrzu nie pozwalały słyszeć dokładnie głosu prelegenta, ale usłyszeli dokładnie imię, które głos ten wy powiedział. Echo oklasków przypominające szum, który wydobywa się z muszli morskiej, napłynęło pokój i długo długo nie milkło. Chwilami można było rozróżnić pojedyncze okrzyki, a nawet szloch. Ale oto wszystko ucichło, i w tej ciszy, przerywanej chwilami przez trzaski w powietrzu, rozległ się spokojny i opanowany głos.

— Towarzysze! Dziś obchodzimy dwudziestą piątą rocznicę zwycięstwa Rewolucji Radzieckiej w naszym kraju. Minęło dwadzieścia pięć lat od chwili, gdy ustanowiony został u nas ustroj radziecki. Stoimy u progu następnego, dwudziestego szóstego roku istnienia ustroju radzieckiego...

Nie słyszeli tego głosu od siódmego listopada ubiegłego roku, kiedy nadawano przez mówienie podczas defilady Armii Czerwonej na Placu Czerwonym w Moskwie... Niesposób było go nie poznać. A jednak trudno było uwierzyć, że to on. I Helena Mikołajewna, jeszcze bardziej natchniona się ku przodowi, zapytała prawie niedostępalnie:

— Czy to naprawdę on?...

— Tak... Cicho! — Zasycał Oleg groźnie blisnawszy oczyma.

Turkienicz ze spokojną i poważną twarzą oraz Wania, który przysunął okulary do samego prawie zeszytu — szybko zapisywali. Nie trudno było zapisywać. Stalin mówił bez pośpiechu. Chwilami milkł na jakiś czas i słychać było, jak nalewa wodę do szklanki i stawia ją na stole. Początkowo cała ich uwaga wysilała się, by niczego nie opuścić. Potem przystosowali się do rytmu przemówienia i wówczas każdego z nich opanowała świadomość niezwykłości, prawie niewiarogodności tego, w czym brali udział. „Tak, to on... I ja tu, w Krasnodonie, słyszę i zapisuję! Czyż to możliwe?” — myślał każdy z nich.

Kto nie siedział przy świetle kaganka w nieopalanym pokoju czy w schronie, gdy na dworze szaleje jesień zawierzucha, a człowiek jest ponizony, zdeptany i nędzny, kto nie łapał zgrabiałą ręką wolnej fali swej ojczyzny — ten nigdy nie zrozumie, z jakimi uczuciami słuchali ci ludzie spokojnego, opanowanego przemówienia.

Wszystko, co podświadomie żyło w patriotycznych uczuciach tych ludzi, od sześćdziesięcioletniego chłopca do starej kobiety, córki wiejskiego stolarza — powracało teraz do nich, obleczone w prostą, bezpośrednią prawdę faktów i cyfr, natchnione orlim spojrzeniem w przyszłość.

To oni, prości ludzie, których udziałem stały się niewypowiedziane męki, mówili teraz jego głosem światu:

— Hitlerowcy nędznicy... gwałcą i mordują ludność cywilną okupowanych terenów naszego kraju, mężczyzn i kobiety, dzieci i starców, naszych braci i siostry... Tylko ludzie nikczemni i podli, pozbawieni honoru i zezwierczeni mogą sobie pozwolić na takie potworności w stosunku do niewinnych, bezbronnych ludzi... Znamy winowajców tych okropności, twórców „nowego porządku w Europie”, wszystkich tych świeżo upieczonych generał-gubernatorów i zwykłych gubernatorów, komendantów i podkomendantów. Imiona ich znane są dziesiątkom tysięcy umęczonych ludzi. Niechaj ci oprawy wiedzą, że nie unikną odpowiedzialności za swoje zbrodnie, że nie ominie ich karząca dłoń umęczonych narodów...

To ich własna zemsta mówiła ustami najbardziej ludzkiego spośród ludzi.

Oddech ogromnego świata otaczającego ich maleńkie miasteczko, wdeptane w błoto butami nieprzyjacielskich żołdaków, potężne drgnienia ziemi oczyszczonej, tętno nocne z Moskwy wtargnęło do pokoju i napłynęło ich serca szczęściem, wynikającym ze świadomości, że przynależą do tego świata...

Szum oklasków zagłuszał wszystkie hasła tego przemówienia:

— Naszym partyzantom i partyzantom chwala!

— Słyszeliście?... On to powiedział! — zawołał Oleg patrząc na wszystkich bliszczącymi ze szczęścia oczyma.

Wujek wyłączył radio i nagle nastąpiła przeraźliwa cisza. Nie ma już nic z tego, co było przed chwilą. Skrzypły furtki. Wiatr jesienny świszcze za oknami. Siedzą osamotnieni w półciemnym pokoju i setki kilometrów dzielą ich od tego świata, który tu przed chwilą rozbrzmiewał.

ARTUR SANDAUER

Z pamiętników Mieczysława Rosenzweiga

II.

W tej chwili na szczęście docieramy do końca korsa i na żądanie zawsze dość arbitralnej w wyborze marszruty Stasi wkraczamy na teren bezpieczny i pusty zwany u nas pospolicie starym emmentarem, który wszelako — odkał właściwą jego rolę przyjęła nowomodna konkurencja — funkcjonuje raczej jako park miejski ofiarujący przygodnym gościom — zamiast ławek — swe nagrobki. Co się mnie tyczy, nie chadza tu wieczorem zarówno ze względu na osławioną niemoralność tych miejsc, jak i na niebezpieczeństwo: w tym bezludziu fizjognomia moja mogłaby mnie narazić na niezbyt przyjemne spotkania. Dookoła zapach butwienia i próchna, pod stopami chrzęszczą rozdeptywane ślimaki, przejrzałe gwiazdy spadają w sąsiednie ogrody, tylko na zakrętałach chybocą się opłatanie zygzakami owadów i promieni latarni i okna sąsiedniego gmachu Bratniej Pomocy rozkładają na szczytach drzew talie świateł. Nagle jednak gasną, więc musiał się skończyć i w parku robi się jeszcze ciemniej i głuszej. Tu i ówdzie widnieją w czułym sam na sam z bielą nagrobków i w jeszcze czymś niewidzialnym towarzystwie białe sukienki, widok, który mnie dość — ze względu na obecność Stasi — raz. Ta jednak, zgola nim niezmieszana i nawiązując z największą dezynwolturą do poprzedniej sytuacji rzuca wydeętymi wargami:

— Boi się pan?

Doprawdy, nie wiem, co odrzec. Przyznać, że się boję, to — narazić się na śmieszność: z drugiej jednak strony, bojąc się, realizuję tym samym Stasi ideal, który — w myśl ogólnie przyjętych zasad — powinien być ściszliwy.

— Boi się pan? — nastaje Stasia — No, niech się pan nie wstydi. To przecież leży w charakterze.....

Na szczęście, wysypująca się w tej chwili z sąsiedniego gmachu czereda młodzieży w deklach korporacyjnych i z kijami w rękach zwalnia mnie od obowiązku odpowiedzi. Ujrawszy ich, wyciągam pośpiesznie chusteczkę z kieszeni i przyciskam ją do twarzy.

— Cóż to pan zakatarzony? — pyta Stasia.

— To tylko tak..... kichnąć mi się zachciało — mamrocze, pochylając niżej głowę. Wysoki blondyn w zawadiackim na ucho nasuniętym dekle i z długą brodą okalającą twarz zupełnie jeszcze dziecinna, który wyrasta przed nami, przyjrawszy mi się uważnie, nagłym ruchem wyrwa mi z rąk chusteczkę i ująwszy za oba ramiona, przyciąga do latarni.

— Koledzy! — woła — Chodźcie — no tutaj. Zobaczcie, com znalazł.....

Cizba młodzieży rzuca się ku nam z okrzykiem: „Bij Niemca!” Oparta o mur Stasia przygląda się widowisku, poblada, z rozszerzonymi oczyma. Widząc nadchodzące po silki, blondyn wali mnie na odlew w lewą szcękę.

Ktoś gwizdaże przeraźliwie w dwa palce.

— Bij Żyda i Niemca!

— Uwaga, koledzy! — woła ktoś z tylnych rzędów — Głina idzie.

Chłopcy oglądają się. W istocie, z bocznej ulicy, kołysząc się na niezbyt pewnych nogach i wypinając brzuch, zbliża się powolnym krokiem granatowa postać policjanta.

— Rozejście się, panowie! — woła — Co to za zbiegowisko? Tu wam nie Bolszewia...

Poczem do mnie:

— A ty czego się pchasz, taki synu, klej cie nie proszą? Siedziałbyś w domu i majufesy Panu Bogu śpiewał.....

Gromadka rozsypuje się z hałasem i śmiechem po plantach. Ktoś gwizdaże w dwa palce. Ktoś krzyczy: „Bij Żyda i policjanta!” Gdzieś rozlega się brzęk tłuczonego szkła. Schyliwszy się, podnoszę z ziemi chusteczkę, by przycisnąć ją do twarzy, gdy dwoje rąk zawisa mi na szyi i dwoje warg dotyka mi policzka.

Szept:

— Biedny!

Ujmuję jej głowę obiema rękami:

— Najmilsza!

Twaz Stasi pochmurnieje i cofa się.

— Niech pan mnie nie tyka i nie dotyka — mówi z naciskiem — Pan zdaje się zapominać, kim jestem...

ROZDZIAŁ II.

Jesień tegoroczna zapowiada się nader bujnie i urodzajnie: przy ul. Ogrodowej przejrzałe owoce rozchylają wargi na których błyska kropelka soku; ogórki brązowieją na grzędach; strąki eksplodują z ledwo dosłyszalnym trzaskiem. W tej ogólnej fermentacji jedynie moja działnica nie bierze udziału; tylko w jej środku, na placu targowym, gdzie zazwyczaj zjeżdżają się chłopskie furmanki, fermentują wielkie kupy końskiego gnoju.

W mieście nudno, słodkawo i aż mdło od upału. Ludzie lażą po korsi, lub zwisają bezsilnie na ławkach do późnej nocy, nie wiedząc, co począć. Spać nie sposób. Iluminacja zachodu trwa na niebie bardzo długo; ledwie dogasa, zastępując ją wieczorny capstryk. Po przedzany werblem i blaskiem pochodni, z bocznej uliczki wynurza się pułk strzelców podhalańskich w guniach i w okragłych kapeluszach. Odbłaski grają na mosiężnych trąbach, trębacze grają „Pierwszą brygadę!”, „Na stos rzuciliśmy swój życia los, na stos, na stos...”. Nuda nagle gdzieś znika, na ulicy robi się bojowo, zuchowato i dziarsko, plórka podskakuje zawadiacko na kapeluszach, gawiedź biegnąca dookoła podskakuje również, ba! ot i stary Słowicki, kuśtykając żwawo za pulkiem, podkreca waga do taktu i po arukuje coś groźnego pod nosem. Nawet i ja, ulegając wszechpotężnej melodii, mieszam się z tłumem, zbyt zaabsorbowanym, aby zwrócić na mnie uwagę, mieszam się jako jeden z wielu, nucąc z innymi „Pierwszą brygadę!”, pełen gotowości rzućenia swego życia losu na stos, na stos choćby i trzy razy i towarzysząc wraz z innymi wojsku aż do chwili, gdy skręca ono w ciemną uliczkę, w którą ja osobiście wołę się nie zapuszczać.

Niebawem zwracają zresztą wszyscy, radość ni jacyś i podniecenie. Słowicki wywija ochotczy młynka pamiętną mi z czasów szkolnych palicą i idąc za nim krok w krok słysze, jak odsapnąwszy, zwraca się do swego towarzysza:

— Uff! A to ci się człowiek zmacha! Tak siarczyście maszerują chłopaki, że ha! A krok jak trzymają, uważałeś, laskawco? Do Berlina takim krokiem w pięć marszów by zdążył, nie?

— Zupełnie się pod opinią kochanego profesora podpisuję — odpowiada basem emerytowany radca skarbowy, Zenobiusz Baldys, zamieszkały również przy ul. Ogrodowej, jary starszysie maszerują chłopaki, że ha! A krok jak trzymają, uważałeś, laskawco? Do Berlina takim krokiem w pięć marszów by zdążył, nie?

— Sądziłeś! — Słowicki rozłożył z oburzeniem ręce i rozczapierzył palce obu dłoni — Sądziłeś! Co też sąsiad? Taż nie z takich my opatów wychodził obronną ręką, nie takie impedymenty z pomocą Boską i za wstawieniem Marii Panny forsowali! Sąsiadowi to Somosierze, Rokitnie przypominają? Byłe duch był i fantazja, a reszta furda! Jak pójdzie pułk ułanów jazłowieckich, to nie oprze się — aż w Berlinie! Krew nie woda! Niech mi sąsiad zaufa! Ja ich znam! A wczoraj jak na mapę spojrzalem, to ażem się za głowę złapał! Taż oni granicy naturalnej nie mają! Granicy — mówią — naturalnej nie mają, a w wojnę z nami leżą! Słyszane to rzeczy! A w „Ikaacu” widział radca, co wczoraj stało: „Nie tylko guzika nie damy, ale i sukmany...” „Nie, źle mówię, Jakżeż tam było?”

— „Nie tylko sukmany nie damy, ale i guzika z niej”.

— Właśnie, właśnie, jakby mi to z ust wyjął, to samo tydzień temu do córki mówiłem, w samo sedno — że tak powiem — marszałek trafił. Nie dam się, panie dzieciu, ani tym z prawej, ani tym z lewej, ani tym z przodu, ani tym z tyłu! Oni nam na Poznań, my im na Królewice! Oni nam na Kraków, my im na Berlin! Oni szach, my mach! Oni szast, my prast! Ha — Ha! Co? Dobrze powiedziałem?

— Pewnie, pewnie, święta racja, pięknieś to, profesorku kochany, wywiódł, tylko że niespodzianki w tym naszym życiu bywają rozmaite, niezbadane wyroki Boże, tu dostawy na czas nie dojdą, a tam dzik ten z bartogu swego wylezie...

— Dzika my tego, panie dzieciu, takeśmy moresu cudem nad Wisłą nauczyli, że jeszcze dotąd w jamie siedzi i rany liże. „Głupi, ty dziku, gdybyś w mateczniku siedział, nigdy by się o tobie Wojski nie dowiedział”. A jakby co do czego, tak my jego, mość dobrodziej, KOP-em na samej granicy do czasu osadzim, a wtedy, pludrów moc złamawszy, całą wojenną potęgą na niego, dobrodziej, na niego, na niego, na Zytomierz, na Połtawę, na Kijów...

— Na Czarne Morze — dorzuca radca Baldys marząc.

— O! to to to! Na Czarne Morze! Na Kaukaz!

Wojna! Rzecz dziwna! Dopiero w ustach dwu tych zbiegłych z Gogola staruchów to — tak odbarwione przez ostatnie gazety — słowo nabiera da mnie kolorów i życia, dotyka mnie osobiście. Wojna! Karkołomia szarża ułanów na czworokąt niemieckiej piechoty! Furkot skrzydeł usarskich wśród ukraińskich burzowników!

Tuż na skraju ghetta upstrzona tu i ówdzie śmietnikami i ujeta kolanem granicznej rzeczulki jest łazka. Tam dwaj chłopcy, rozgorączkowani świeżo przeczytanym Siemkiewiczem, fechtują się zaciekle patykami: „Ty będziesz Bohun, Moniek!” „Nie, ja będę Wołodyjowski!”, fechtują się tak długo, aż zważeni widokiem ich pojedynku płowowłosi chłopcy z drugiego brzegu nie wystąpią jako rozjemcy i nie przepędzą kamieniami zarówno Wołodyjowskiego, jak i Bohuna.

A wracając do koszar żołnierze grzmią tymczasem, aż się szyby w oknach trzęsą:

Wojenko, wojenko!

Cóżeś ty za pan!

Że za tobą idą,

Że za tobą idą,

Chłopcy malowani,

Sami dobiegani!

W istocie, sami dobiegani... Pamiętam, jak i mnie trzy lata temu komisja poborowa dobierała. Przewodniczący jej kapitan Jezierski, musnąwszy wzrokiem mój dyplom uniwersytecki, który mnie przeznaczał do podchorążówki, a potem moje uszy, uśmiechnął się kwaśno i mruknął coś półgłosem do p. por. Jaworskiego, na co ten zarechotał służbiście i podał mi karteczkę z napisem „nadkontyngent”.

Wracałem wtedy do domu swobodny i bezpieczny, lejszy niż powietrze. Cóż — myślałem — koszar, onuce, podoficerowie, opeer i wciąż to samo słowo w tysiącnych zastosowaniach? Obejdzie się! Wołę Legera, niż szwoleżera! Ale teraz okazuje się inaczej: kwaśny uśmiech kapitana Jezierskiego i służbisty rechoł porucznika, zaczynają obradzać w sposób straszliwy i niespodziewany. Nie mnie — wywijać szabelką nad czworokątem niemieckiej piechoty. Nie mnie — furkotać skrzydłami wśród ukraińskich bodiaków! Wyłączony ze wspólnoty szabelkowo-skrzydlatej, jak przedtem z tamtej — gryczano-dzięcielinowej! Zbyteczny!

Wyczerpawszy tymczasem Kaukaz i pogodę, starszyskie przechodzą na inny, znacznie mi bliższy, temat:

— Co ja do niedawna kłopotów z tą dziewuchą miałem — mówi Słowicki — to w słowach wyrazić się nie da. Do kościółka w niedzielę wołami jej — bywało — nie wyciągiesz, a już o polityce jak zacznie mówić, to tylko uszy zatykać i z domu precz uciekać. W towarzystwie też się takim pokazywała, że tylko przed ludźmi wstyd i hańba. Przychodził do nas ten z pułku ułanów podporucznik, Władek Jaworski, z tych, co Raz do Porajem pieczętują, ale gdzie tam... się wołaga do mnie — a on w drugim pokoju — usta chusteczką zatyka i chi-chi-chi i chi-chi-chi. „Czego się śmiejesz — pytam — pliszko?” „Bo on — powiada, — a lzy jej z oczu ciurkiem lecą — bo on — powiada — van Gogha van Magogiem przewalał”. „Wielkie rzeczy — mówię — że Francuza jakiegoś nie tak nazwał, świat się od tego nie zawałł, a chłopak ustosunkowany, z pułkownikiem na ty jest i porucznika na święty Jan ma dostać”. Ale, wie sąsiad, od dwu tygodni zauważyłem, że coś się między nimi odmieniło. Wczoraj niby przypadkiem wchodzi do pokoju, a oni rączka w rączkę siedzą jak dwa gołąbki, jak — nie przypominając — do fotografii. Udałem, ma się rozumieć, że nie widzę, wyjąłem książkę z biblioteczki i wyszedłem, ale coś mi szepeć mój palec mały, że

na zapowiedzi, jeśli Bóg pozwoli, trzeba będzie dawać.

Na dalszy ciąg słów Słowickiego już nie czekam: skręciwszy czymprędzej w ulicę Ogrodową i minawszy obwieszoną kalinowymi wieńcami Mękę Pańską, przesadam pędem szlachety. W ogrodzie zapach przestaje zieleni i skądś przytłumione dźwięki fortepianu. Hrabia, podpatrujący Zosię, pełną poprzez ogórki. Jedyne oświetlone okno od strony podwórza rzuca na ziemię rozkrzyżowany kwadrat blasku. Wspiąwszy się na obrosły dzikim winem parapet, oglądam — sam niewidoczny — sakramentalny obrzęd pożegnania: wsparty o fotel rosły ulan i przechylona, z wólpzymknętymi oczyma, grająca dziewczyna. Oczom wierzyć się nie chce, by ta twarda burzycielka mitów poddać się mogła tak bez reszty nadzrędnym prawem grotgerowskiego rytuału.

Oto, pochylając się nad nią, ulan wypowiada ceremonialne słowa:

— Jutro pułk nasz wyrusza. Nagły rozkaz. Rozstajemy się na długo, być może na zawsze. Czy na odczytnym nie ma mi pani nic do powiedzenia?

Odwracając ku niemu głowę i wydymając usteczka, Stasia ma wyraźną ochotę zaskoczyć go jakimś „Nie” ironicznym, gdy nagle — czyż by twarz moją wykrzywiona dojrzała w podobnych ciemnościach lub tylko wywołała ją w sobie mentalnie — gdy nagle widzę, jak — oporniejac wobec jednej myśli — posłusznie tym samym wobec innej i, przerzucając włosy za poręcz fotelu, wydobywa z siebie podszyte dalekimi aluzjami do mnie, kryjące pod swą włochatą puszystością jadowite żądło żmii słowo: „Kocham”.

Wtedy...Lecz pocóż opisywać tę już dawną przewidzianą i przecztą scenę, szept w pokój, zgaszone światła i mnie — z twarzą w dzikim winie — podpatrującego? Skrzypnęła furtka. To wraca Słowicki i słysze, jak wszedłszy od przodu przez ganek, stapa po schodach odsapując i operując się na (przeżartę zapewne kornikami) poręcz. Duszno, duszno... Owoce pęcznieją, sok przelewają się w drzewach i wydaje się, jakoby wszechświat cały, napinając do bólesł swe granice, szukał w sobie rysy, szpary jakiegokolwiek, przez którą mógłby się przełać poza swe brzegi. Sledząc w krzakach agrestu pod oknem, słucham szeptu tamtych i współdziałam z nimi z całej siły, współdziałam namiętnie i żarliwie...

Aż o świcie — wciąż jeszcze sledziłem w krzakach agrestu, szczekając zębami i nasłuchując zmieszanych hałasów wnętrza: patetycznych nawoływań przez nos Słowickiego i odpowiadającego im spokojnie z parteru dwugłosu tamtych — aż oto w ewierkanie budzących się ptaków, w pianie kogutów i w brzęczeniu much wdarł się dźwięk żałosny i cieni, rysa metaliczna przebiegła poprzez rozpekły horyzont, a jej śladem potoczył się przedmiot, który zaczął w locie obradzać ostatnimi, najpełniejszymi owocami tej jesieni.

We wnętrzu rozległ się tupot bosych nóg i w rozepchniętym na oścież oknie ukazał się ulan w rozchełstanej koszuli i Stasia z brzuskiem lśniącym niby miesiąc w pełni. Po krętych zewnętrznych schodach zbiegł w myce, w szlafroku i z okrzykiem: „Wojna! Wojna!” Słowicki. Na widok pary w oknie zdębiał, poczerwieniał i wreszcie wykrztusił:

— Bezwstydnico! Bezwstydnico! A! Córko wyrodna! Tak, bez błogosławieństwa. Nie usza nowałaś tych siwych włosów, pod których dachem się znajdujesz! Precz! Zniknij mi z oczu! Idź, idź, ukryj się gdziekolwiek w podziemi, w piwnicy najgłębszej, gdzie by cie ludzkie oko... — Tu świst spadającej bomby przerwał mu słowa — Chryste Panie! Co się dzieje? Pręde! Pręde! czego stoisz? Do piwnicy!

— Niech ojciec nie krzyczy — rzekła naciągając koszulę Stasia — i tak przecież słysze...

— Poruczniku! Niech że pan przynajmniej co poradzi! Ze też to wojsko nie nie robi! Czemu nie strzelają? Czemu ich nie przepędza? Zmijo jadowita! Tak żeś to ośmielił się spługawie ten próg staropolski, który cie gościnnie...

— Zwracam pańską uwagę profesorze — rzekł prostując się ulan w koszuli — że w mojej osobie naruszył pan honor munduru polskiego...

— A ja zwracam panu uwagę, że w mojej osobie naruszył pan honor dziewczycy polskiej. Bój się pan Boga, poruczniku, dam już panu to błogosławieństwo, niech pan tylko leci do wojska, niech pan im nagada, niech, pan im wstydu napędzi! Do piwnicy! Do piwnicy!

Uwaga Kupcy!

HURTOWA SPRZEDAŻ GALANTERII

ŁÓDŹ, PLAC WOLNOŚCI Nr 10

Poleca w dużym wyborze galanterię

i trykotarze

HORACY SAFRIN

GLIKL HAMELN OSKARZA...

(nowa premiera Łódzkiego Teatru Żydowskiego)

Rzecz dzieje się 250 lat temu, u schyłku XVII w. Getto hamburskie zalegała jeszcze mroki średniowiecza. Wojna trzydziestoletnia, ożywcze prądy humanizmu pozostawiły to skupisko na uboczu. Szczegół broni nie dociera do jego ponurych uliczek. Od czasu do czasu bywają tumulty. Wiedziony przez podżegaczy motłoch wdziera się do zacisznych domostw żydowskich. Interwencja halabardników przywraca ład i porządek. Padły ofiary, lecz życie płynie nadal utartym korytem. Na ratuszu znów niepodzielnie króluje „sprawiedliwość”. Rzeczpospolita handlowców dba o dobre imię — za granicą.

A Żydzi? Przygarbieni, gestykulujący nerwowo rękoma, o wieczne zalekanych oczach — uważają swą wędrówkę z dnia na dzień za rzecz zrozumiałą samo przez się. Żyją sobie, „jak Bóg zdarzy”. Uczono ich przecież, że byt doczesny jest jedynie przedśmionkiem do pałacu wiecznego żywota. Byłe nie przekroczyć granic, nie wydośćać się poza częstokół religijnych zainteresowań, wytyczonych przez hierarchię duchowną. I cóż poczęć? Grzbiety przywykły do czolobitnych pokłonów, pokorne lice do płwocin, a mózg wzdyga się na samą myśl o proteście. W szkatułkach bogaczy iskrzą się drogie kamienie, matowiają się perły — blichtr wypełnia bezdenną próżnię życia. Biedacy natomiast zaprzęgnięci są troską o kęs powszedniego chleba, o ochłap rozkoszy ziemskich, uzyskany często kroć drogą jałmużny od litościwych współwyznawców. „Na trzech bowiem zasadach opiera się świat: na nauce, pracy i dobrych uczynkach...”

Na tle tego marazmu odgrywa się tragedia osobista Glikl Hameln, a historyczna jej postać urasta do rozmiarów symbolu. I cóż takiego zaszło? Dwoje przemysłowych opryszków zważyło podstępnie zamożnego Żyda do winiarni, uśmierdziło go tam i zamuroowało we wnęce ściany. Mord skrytobójczy nie należał do rzadkości w owych bogobojnych czasach, które nie znały jeszcze miotaczy min i nie zgłębiły sekretu atomu. Trzy lata minęły od tego dnia. Mimo uporczywie krążących, nie pozabawionych posmaku romantycznego pogłoszek, epizod ten od dawna puszczono w niepamięć. Lecz zamordowany Żyd pozostawił niepokieszoną wdowę, matkę dwanaściora dzieci. Kobieta obdarzona czułym sercem, bystrym umysłem i niezawodną intuicją. Płóściła mężowską na palcu kurtyzany naprowadza ją na ślad zbrodni. I oto staje się rzeczą niestęchaną. Glikl Hameln, niepomna swej przynależności rasowej i piętna złotej łaty, udaje się do ratusza — i oskarża. Żąda sprawiedliwości.

Aliści zbrodniarzem jest wytworny kawaler, przyszła chluba Hamburga — Karol Rikmers, we własnej osobie. Wszechmocny burmistrz jest w nielada kłopotcie. Co prawda nie posługuje się on jeszcze chwytami propagandy niemieckiej XX w. Używa różnych sposobów, by wyperswadować zuchwałej niewieście ryzyko jej przedsięwzięcia. Potrąca strunę sentymentalną, udaje życzliwość, ucieka się do argumentów logicznych, a w końcu — do terroru. Lecz w brujący z oburzenia głos burmistrza zawisa w próżni. Glikl Hameln nie pozwala zbić się z tropu. Z ust jej przemawia — acz w skąpych, lecz jakże zbolących słowach — odwieczna krzywdą żydowska. Żąda sprawiedliwości.

Sprawiedliwości staje się zadość. Nemezis triumfuje. Rzecz niepojęta dla plebsu i czeligodnych patrycjuszów miała: obiecujący młodzien, potomek powszechnie szanowanej rodziny, znalazł się za kratami więziennymi, a po niefortunnej ucieczce — w odmetach Ła-

by. Wyprzedziła go pod tym względem wierna na śmierć i życie zalotnica Anna Dietieffen. Halabardnicy rozpraszają wzburzoną gawiedź uliczną, tłumia sztucznie różniecone zarzewie pogromu. Burmistrz zdobywa się nawet na słowa uznania — pod adresem Żydówki. A Glikl Hameln zasiada do pisania swych pamiętników, stanowiących bezcenne źródło dla przyszłego badacza naszych dziejów.

Czy sztuka historyczna Maksa Baumana, która dziesięć lat temu odniosła niebywały sukces na scenie żydowskiej, jest nadal aktualna? Czy przesłanki jej, w świetle wydarzeń ostatnich lat, nie tracą anachronizmem? Jakby to nie było bolesne, musimy przyznać: nie i po stokroć nie! Słowa jej i obrazy wciąż jeszcze przemawiają do naszych serc i do — sumienia świata. Można nawet zaryzykować twierdzenie, że w obecnych czasach mają specjalną wymowę: Glikl Hameln przemawia milczeniem, które tak bardzo ceni sobie wszelkiego rodzaju ciemności. Niezłomny duch jej, głuchy na pochlebstwa i groźby, nie zna kompromisów. Tam gdzie chodzi o krzywdę, nie lituje się i nie chce być obiektem politowania. Glikl domaga się spra-

wiedliwość dla siebie — dla jednostki, jako pars pro toto całego narodu...

Słowa rzucone u schyłku XVII w. nie straciły bynajmniej na aktualności. Zrozumiała to doskonale Ida Kamińska, wkrzesając sztukę Baumana na scenie Łódzkiego Teatru Żydowskiego. Było to przedsięwzięcie wymagające niemałej odwagi. Tym bardziej podkreślić należy, że nie tylko udało się w stu procentach, lecz przeszło nasze najśmielsze oczekiwania. W inscenizację i oprawę sceniczną włożono ogromny nakład pracy i kosztów. Dekoracje (projekt A. Galewskiego) współmierne do estradowych wymiarów sceny — ściśle utrzymane w stylu epoki. To samo odnosi się do historycznych kostiumów, do umeblowania wnętrza i do najdrobniejszego nawet rekwizytu.

Rzecz wyreżyserowana con amore Przemysławem w każdym szczególe, emocjonujący spektakl osiąga istic klasyczny poziom. Glikl Hameln, w interpretacji Idy Kamińskiej śmiało mierzyć się może z czołową jej rolą — Mirią Efron. Postać na wskroś ludzka, choć wyrasta ponad głowy swego otoczenia i swych ciemności. Artystka,

posługując się najprostszymi środkami, wstrząsa, porywa i — przekonuje. Szereg scen, a zwłaszcza finał drugiego aktu, na długo utrwała się w pamięci widza.

Świetny w masce, gestykulacji i głosowo burmistrz M. Melmana dowiódł raz jeszcze, że zasłużony ten artysta nieustrudzenie pracuje nad sobą. To samo da się powiedzieć o młodzieńczej Ketii Efron, która umiejętnie wywiązała się z niewdzięcznej roli kurtyzany i w historycznym swym kostiumie wyglądała prześlicznie. W pełni sprostawsłemu zadaniu wybitnie zdolny N. Meisler, dając nam konsekwentną, pełną ekspresji kreację „postrzelonego Jakuba”. Udatne typy Żydów gettowych stworzyli Wulfowicz i Biłkowicz, szczere nuanse wydobyla Nadi Karenin w roli mieszczyki hamburskiej.

Pozostali artyści — M. Grinsztajn, L. Stolarska, S. Sztternfeld, A. Rozenbaum i M. Send — dali ze siebie maksimum, by nie wypaść z ram klasycznego widowiska. Zasluguja więc na bezwzględne uznanie.

Wspaniały spektakl. Upajający wzrok, pobudzający umysł — i tak bardzo bliski naszemu sercu.

A. KOLB (Tel-Awiw)

Plastyka Izraela w okresie wojny

(na marginesie wystawy „Żołnierze plastycy“)

Wystawa prac żołnierzy-plastyków w Tel-Awiwie wzbudza wielkie zainteresowanie. Ekspozycje jej są na wskroś realistyczne i czerpią w naturalnym trybie ze źródeł prawdziwej sztuki. W tym wypadku mamy przed sobą obraz rzeczywistości wojennej, uchwycony przez ludzi, którzy w tej rzeczywistości tkwili i oddali w sztuce wiernie to, co widzieli i przeżywali. Wystawa ta odzwierciedla stosunek młodego Izraela do wydarzeń ostatnich okresu, a zarazem stosunek tej młodzieży do sztuki.

Wystawa została zorganizowana przez Wydział Kultury Cwa Hagana Leisrael oraz pismo żołnierzy „Bama-chane” (w obozie).

Celem wystawy jest ujawnienie wartości humanitarnych, ukrytych pod murem wojskowym żołnierza. Nasza armia wysłała zwycięsko z ogniowej próby właśnie dlatego, że jej bojownicy są ludźmi posładającymi sferę uczuć, myślącymi o określonym świecie, topogładzie — ludźmi, którzy wyrosli w pewnym środowisku wychowawczym. Armia jest zainteresowana, by młodzież, ofiarująca swe życie w obecnych ciężkich chwilach w imię obrony naszego bytu i zabezpieczenia naszej przyszłości — chronić i kształcić ludzki charakter. Działalność kulturalna w armii stwarza w tym kierunku szerokie możliwości. Pismo „Bama-chane” daje wyraz, w szacie literackiej, przeżyciom młodzieży. Muzyka, poezja, teatr i taniec w różny sposób wyrażają te przeżycia.

Omawiana przez nas wystawa plastyków umożliwiła żołnierzom, przemawiającym do świata językiem barw — wyrazić swoje myśli i uczucia. Nie wszystkie ekspozycje cechuje równie wysoki poziom artystyczny. Należy wziąć pod uwagę, iż nie wszyscy autorzy prac dorównują sobie talentem, a wielu z nich stawia pierwsze kroki w świecie sztuki bez jakiegokolwiek uprzedniego wykształcenia artystycznego. Jednakże z wszystkich prac bije świeżość, powaga i śmiałość, które ułatwiają artystom rozwiązywanie nurtujących ich zagadnień. Są oni dalecy od jakiegokolwiek patosu i tanich efek-

tów. W swych pracach odają oni to, co sami widzieli lub też co widziało ich wewnętrzne oko — w sposób spontaniczny. Prawie każdy obraz odzwierciedla jednocześnie autora i naród, nie rozzerwając się ze sobą.

Trudno w ramach tego artykułu wymienić i ocenić ekspozycje wszystkich plastyków. Ograniczymy się do kilku uwag na temat najważniejszych prac.

Obraz Jehudit Oren (wojska ochronne, Kibuc Chacor) p.t. „Kibuc po na-



locie”, stanowi małe arcydzieło. Przerwane druty telegraficzne zwisające beczelnie na słupach i w dali małe kwadraty — rozbite domy. Chwila głębokiego przeżycia pozostawia w wyobraźni młodej artystki prawie że surrealistyczny ślad rzeczywistości.

Słoma Buberman (Ośrodek szkoleniowy) opisuje w swych obrazach dynamikę pracy („Fabryka”, „Port”). Jego szkice z życia żołnierzy cechuje temperament i humor.

Młody uczeń szkoły Becalel w Jerozolimie, Naftali Bazan (Służba informacyjnej) wykorzystuje swoje przeżycia, jako materiał do szkiców dekoracyjnych. „Głowa Kobiety” — to jeden z najpiękniejszych szkiców na wystawie.

Duże wrażenie wywierają obrazy Szragi Weila (wojska ochronne, Kibuc Haogen). Jego prace, natchnione idea, są zarazem dowodem dojrzałości technicznej. Uwagę wszystkich zwracają ciche przykuwa obraz „Wiosna”, przedstawiający żołnierza obserwującego lot bocianów.

Odrębną drogę w ujęciu charakteru ludzi na płótnie, wskazuje nam Joram Kaniuk (Palmach). Jego żołnierze są

nam szczególnie bliscy, a jednocześnie wydają się, jak gdyby ukazywali się oni nam z odległości jakiegoś egzotycznego opowiadania.

Cwi Kaplan (Służba oświatowa) przedstawia w swoim obrazie dwa gołębie pokoju.

Wymieniłem powyżej kilku młodych plastyków, którzy znajdują się już na drodze ku ukształtowaniu swej samodzielnej osobowości; są wśród nich artyści w pełnym tego słowa znaczeniu. Część z nich reprezentuje się po raz pierwszy publiczności. Kilku artystów niedawno przybyło do kraju i święci swoje pierwsze spotkanie z naszym życiem w walce o państwo Izrael. Fakt, iż od razu umożliwiono im wypowiedzenie się — nadaje specjalnego znaczenia tej wystawie.

Prace bardziej dojrzałych artystów, którzy już zareprezentowali swoje dzieła na publicznych wystawach (Michael Orgow — 75 batalion, Arieli — wojska ochronne, Goldsztein — ośrodek szkoleniowy, Z. Dawid — flota morską i inni) — uzupełniają omawiane ekspozycje i ujawniają nam nowe, silne i różnorodne pokolenie plastyków.

Głębokie wrażenie pozostawia również kilka rzeźb dłuta Griszy Arola (Palmach), Belj Lifszyc (formacja Newu) oraz M. Swoma (ośrodek szkoleniowy).

Ta pierwsza wystawa żołnierzy-plastyków stanowi poważny dorobek kulturalny naszej armii. Wystawa ujawnia wielką miłość do sztuki, pragnienie odzwierciedlenia dni, przeżyć wszystkich przeżywanych, lecz wyrażanych różnymi drogami sztuki.

Podkreślenie celu, do którego zmierzają nasze młode pokolenie na drodze sztuki — mogłoby służyć za temat do specjalnego artykułu.

W każdym razie można wysnuć wniosek, że większość autorów prac na tej wystawie, uczyła się na doświadczeniu ogólnie znanych artystów, którzy kroczą na czele rozwoju sztuki w naszym kraju. Silne echo, jakie wystawa ta wywołała w kołach młodzieży, świadczy, iż droga została uutorowana

Konferencja plastyków żydowskich w Łodzi

Mimo tragicznych strat w szeregach artystów żydowskich, społeczeństwo nasze i jego oficjalne instytucje w niedostatecznej mierze interesują się sprawami odbudowy sztuki żydowskiej — a w szczególności sztuk plastycznych. Grupa artystów, stojąca na straży całości tradycji sztuki żydowskiej, napotyka na przeszkodę, nie pozwalającą jej rozwinąć odpowiedniej działalności kulturalnej wśród najszerzych warstw społeczeństwa. Być może, że zwołana przez Żydowskie Towarzystwo Kultury, Konferencja Plastyków — Żydów w Łodzi będzie punktem zwrotnym w tej dziedzinie.

Szereg mówców ze świata plastyki, literatury i prasy, wypowiedziało się w sprawie podniesienia kultury plastycznej na wyższy poziom i popularyzacji jej wśród społeczeństwa żydowskiego.

Efraim Kaganowski zabrał głos, wnosząc propozycję stworzenia ogólnopolskiej grupy plastyków — Żydów. Mówca podkreślił również konieczność kontaktu z plastykami zagranicznymi i wysłania naszych artystów na studia do Paryża.

Przewodniczący łódzkiej spółdzielni plastyków „Sztuka” Henryk Hechtkopf, w dłuższym przemówieniu zdał sprawę z działalności spółdzielni, która pracując w zakresie sztuki użytkowej, daje żydowskiemu artyście oparcie materialne. Plastycy zgrupowani w „Sztuce” rozwijają również działalność artystyczną, czego dowodem była wystawa urządzona w styczniu br. Wystawa miała bardzo różnorodny charakter i zawierała obrazy z różnych okresów twórczości malarzy. Następna projektowana wystawa wykaże konsolidację wewnętrzną grupy, stawiającej sobie obecnie konkretne zadania. Wyrazem tego były wspólne wycieczki plastyków na Dolny Śląsk, gdzie artyści zapoznali się z nowym życiem żydowskim. Odwiedzili oni fabryki, kibuce, bursę itd. i nawiązali kontakt ze społeczeństwem, walcie przyczyniając się do popularyzacji sztuki. Kończąc swe wywody, ob. Hechtkopf apeluje do instytucji żydowskich o poparcie wysiłków plastyków.

Gen. sekretarz Towarzystwa Kultury ob. D. Sfar — stwierdzając, że plastyk winien zająć poczesne miejsce w życiu odradzającego się żydostwa polskiego — przyrzeka pełne poparcie popularyzacji sztuki, a w szczególności wydawnictw z dziedziny plastyki żydowskiej.

Aleksander Bogen, kierownik studia przy grupie plastyków — Żydów, mówi o ujawnieniu talentów wśród dzieci i dorosłych, o opiece nad narybkiem plastyki żydowskiej, o krzewieniu kultury plastycznej przez wygłaszanie referatów, organizowanie wystaw itd. Jedną z najpilniejszych spraw, paraliżującą działalność placówki szkoleniowej istniejącej dla plastyków, jest brak odpowiedniego lokalu.

Krytyk literacki Sz. Lastik, oceniając dotychczasowe osiągnięcia powojennej plastyki żydowskiej w Polsce, nawołuje artystów do zamknięcia okresu martyrologii i włączenia się do dzieła odbudowy.

Przewodniczący Towarzystwa Krzewienia Sztuki Żydowskiej Sandel, mówiąc o łódzkiej rodzinie plastyków, zgadza się zasadniczo z faktem istnienia spółdzielni „Sztuka”, jako bazy materialnej dla artystów żydowskich, podkreśla jednak konieczność oddzielenia studia od pracy zarobkowej.

H. Safran (z ramienia Związku Literatów) podnosi konieczność współpracy plastyka z prasą i wyraża pogląd, że Towarzystwo Kultury powinno popularyzować sztukę przez wydawanie reprodukcji najcenniejszych dzieł plastycznych.

Zamykając Konferencję, E. Kaganowski wyraził nadzieję, że nie będzie ona ostatnią, zaś A. Bogen imieniem swych kolegów zło-

żył oświadczenie o postępowym charakterze działalności plastyków — Żydów — zarówno pracujących w Polsce, jak i tych, którzy zamierzają osiąść w Palestynie i przyczynić się konstruktywnie do budowy demokratycz-

nego państwa żydowskiego.

Rezultat obrad należy uważać za pozytywny, jeśli chodzi o przyszłość naszej rodzimej plastyki i popularyzację jej wśród społeczeństwa żydowskiego w Polsce.

Akademia poświęcona dwuleciu „Mostów”

Dnia 25 b. m. staraniem szczecińskiego Komitetu Partii, odbyła się w sali ZZZK uroczysta Akademia, poświęcona dwuleciu „Mostów”. W imieniu miejscowego Komitetu wieczór zabrał tow. M. Lam, podkreślając tradycję i specyfikę stylu prasy szomrowej. Głosy „Mostów”, które wykłuły się na doświadczeniach wiedeńskiego „Haszomeru” i ciągną złotą nić okupacyjnego „Przedwiośnia” docierają obecnie do odległych zakątków w kraju i zagranicą. W imieniu Zjednoczonej Partii Poalej Syjon, przedstawiciel tej partii winał „Mostów” dzisiejszego sukcesu. Następnie sekr. C. K. Partii tow. N. Sztrachman wygłosił treściwy referat n. t. „W walce o syjonizm, socjalizm i braterstwo narodów”. W referacie wysłuchanym z żywym zainteresowaniem, poruszone zostały najaktualniejsze zagadnienia chwili obecnej. Część oficjalną zamknął tow. Lam, po czym odbyła się rewia p. t. „Prosto z Mostów” pióra i reżyserii Iechaka Griczmanna, w wykonaniu koła dramatycznego

przy C. K. Partii.

Na rewię złożył się bogaty program satyryczny, przy czym punktem kulminacyjnym była szopka polityczna, w której spotkały się najwybitniejsze osobistości świata politycznego. Publika nagradzała celniejsze momenty bramy przy otwartej kurtynie, a finał wobec nieuniknionego aplauzu, powtórzony był dwukrotnie. W rewię błysnęli talentem: Fela Szechter, która stworzyła kilka świetnych kreacji („Demokratka”, „Bomba atomowa”, „A. Abdullach”), Iechak Griczman w podwójnej roli Marsha i Bevy, oraz pełen temperamentu Joeha nan Wolner, jako naczelną redaktora. Finezyjną ilustrację muzyczną dał Ben Gelade na fortepianie. Sukces młodego zespołu pozwala wróżyć do bre nadzieje na przyszłość.

Akademia w Szczecinie, która była pierwszą z cyklu wieczorów jubileuszowych „Mostów”, zostanie powtórzona w szeregu ośrodków żydowskich w Polsce.



Uwaga Wrocław!

W najbliższych dniach odbędzie się akademie poświęcona 2 leciu czasopisma „MOSTY”

W programie referat członka redakcji n. t.

„W walce o syjonizm, socjalizm i braterstwo narodów”

oraz rewia p. t.

„PROSTO Z MOSTÓW”

w wykonaniu zespołu pod kierownictwem I. GRICZMANA. SZCZEGÓŁY w AFISZACH.

W KILKU WIERSZACH...

SZTOKHOLM. Radio sztokholmskie doniosło, że wszyscy szwedzcy obserwatorzy ONZ w Palestynie powrócili do kraju.

TEL AWIW (Obsł. wł.) — Na żądanie Zjednoczonej Partii Robotniczej odbyło się zamknięcie posiedzenia Komitetu Wykonawczego Histadru w kwestii obrony. W dalszej dyskusji wzięli udział m. in. tow. J. GALILI, J. CHAZAN, J. REFTIN, J. BEN-AHARON, M. EREM. Z ramienia Mapai w dyskusji uczestniczyli m. in.: D. BEN - GURION oraz P. LUBIANIKER. Komitet Wykonawczy powziął szereg rezolucji, które zostaną opublikowane później.

NOWY YORK (Ita). — Członek Kongresu Amerykańskiego Emanuel Celler, który niedawno powrócił z Izraela domagał się w wystąpieniu

publicznym, aby rząd amerykański odwołał konsula generalnego z Jeruzolimy Johna Mac Donalda. E. Celler oświadczył, że Mac Donald jest człowiekiem „nietakownym”, nieostrożnym i wyjątkowo niepopularnym w Jeruzolimie. Do żydów odnosi się on z wielką arogancją.

Uchodźcy na Cyprze uprawnieni do głosowania

TEL-AWIW. (Kol Israel). Dnia 28 b. m. odbyło się posiedzenie Rady Państwa. Tematem obrad była kwestia flagi i godła państwa oraz przygotowania do wyborów. Rada Państwa po zapoznaniu się ze zgłoszonymi projektami godła Izraela, postanowiła powołać komisję, która rozpatrzy projekty.

Po odczytaniu ordynacji wyborczej, uchwalono nadać prawo głosu uchodźcom znajdującym się na Cyprze.

Następny numer „Mostów”

ukaże się w czwartek dnia 4 listopada

Seria procesów zbrodniarzy hitlerowskich

WARSZAWA. Według wszelkiego prawdopodobieństwa jeszcze w tym roku odbędzie się przed Najwyższym Trybunałem Narodowym w stolicy Polski proces czterech Niemców, podpalaczy Warszawy.

Prokuratura Najwyższego Trybunału Narodowego przygotowała akt oskarżenia przeciwko dowódcy warszawskiego odcinka frontu, w czasie powstania, SS Obergruppenfuehrerowi Erichowi von dem Bach-Zelewskiemu. Ma on odpowiadać za prowadzenie działań wojennych w sposób sprzeczny z postanowieniami konwencji haskiej. Von dem Bach oskarżony jest o mordowanie ludności cywilnej i jeńców wojennych, świadome niszczenie domów mieszkalnych i szpitali oraz wypędzenie z Warszawy całej ludności cywilnej, którą umieszczono w obozach koncentracyjnych, względnie wywieziono na roboty przymusowe do Rzeszy.

Następnym oskarżonym jest Heinz Reinefahrt, który jako generał SS i policji dowodził wojskami niemieckimi na odcinku Woli, Starego Miasta, Powiśla oraz Czerniakowa. Reinefahrt prowadził na dowodzonego przez siebie odcinku tę samą zbrodniczą działalność, co jego przełożony — von dem Bach.

Generał policji Otto Geibel oskarżony jest również o mordowanie ludności cywilnej, a także o kierowanie akcją planowego podpalania budynków po stłumieniu powstania warszawskiego.

SS-Sturmabfuhrer, Kurt Fischer, współdziałał w zbrodniach przeciw ludności Warszawy, jako oficer łącznikowy między poszczególnymi sztabami niemieckimi, kierującymi akcją przeciw powstańcom warszawskim.

Oskarżenie popierać będzie p. o. pierwszy prokurator Najwyższego Trybunału Narodowego Tadeusz Cyprian oraz prokurator NTN Jerzy Sawicki.

Należy nadmienić, że do chwili obecnej jedynie oskarżeni Geibel i Fischer znajdują się w rękach sprawiedliwości polskiej, zaś von dem Bach i Reinefahrt przebywają w jednym z więzień amerykańskiej strefy okupacyjnej Niemiec. Przed 18 miesiącami władze polskie otrzymały z amerykańskiej prokuratury wojskowej z Niemiec akta, dotyczące tych dwóch Niemców oraz zapewnienie wydania ich Polsce, skoro tylko przygotowany zostanie przeciwko nim proces. Ponieważ przed 10-ma miesiącami zakończono przygotowania do procesu podpalaczy Warszawy, polskie władze sądowe wystąpiły, do władz okupacyjnych Stanów Zjednoczonych w Niemczech, z prośbą o wydanie von dem Bacha i Reinefaharta. 17 lipca br. głównodowodzący wojsk Stanów Zjednoczonych w Niemczech gen. Lucius Clay zawiadomił władze polskie, iż obaj Niemcy są potrzebni sądownictwu amerykańskiemu i nie mogą być jeszcze wydani. Ponieważ dalsze próby władz polskich pozostają bez odpowiedzi, rozważana jest ewentualność zaoocznego sądownictwa von dem Bacha i Reinefaharta.

Następny proces przed Najwyższym Trybunałem Narodowym w Warszawie dotyczyć będzie sprawców stłumienia powstania w ghetcie warszawskim oraz wymordowania ludności żydowskiej, wywiezionej z Warszawy.

Głównym oskarżonym będzie generał SS i policji Juergens Stroop, który w kwietniu 1943 r. wydał rozkaz likwidacji ghetta warszawskiego. Ludność żydowska, do wiedziawszy się o zamierzeniach niemieckich, wystąpiła zbrojnie przeciw okupantowi i walczyła w okresie przeszło miesięcznym. W posiadaniu prokuratury znajdują się oryginalne raporty, które Stroop wysyłał codziennie do Himmlera w Berlinie, informując go wyczerpująco o przebiegu walk.

Ogółem, w konsekwencji prowadzonej przez Stroopa akcji, wymordowano ponad 400 tys. osób, z których z górą 300 tys. zginęło w komorach gazowych obozów koncentracyjnych w Treblince, Majdanku i Bełżcu, zaś pozostali znaleźli śmierć w Warszawie.

KONCERT JUDYTY BERG i FELIKSA FIBICHA W WARSZAWIE.

W sobotę dnia 30 b.m. odbędzie się staraniem Żyd. Tow. Kultury recital taneczny Judyty Berg i Feliksa Fibicha.

Jak nas informują, artyści przygotowali nowy program, który m. in. obejmuje szereg nowo ułożonych tańców palestyńskich.

RADIOAPARATY

NAPRAWIA

fachowo szybko i tanio

dyplomowany mistrz radiotechnik

F - m a B. SZTAMLER

Łódź, ulica Próchnika Nr 13 telefon 141-78

Lekarz dentysta

SZUCHMAN RACHELA

Choroby jamy ustnej i zębów zęby sztuczne - korony porcelanowe. Łódź, ul. Zachodnia 41/3 tel. 140-75.

LECZ. ZĘBÓW oraz nowoczesna pracownia zębów sztucznych. Łódź, ul. Piotrkowska 8, tel. 264-21.

Dr REICHER — specjalista: weneryczne, skórne, płciowe (zaburzenia). Łódź, ul. Południowa 26, godz. 2 — 7 po poł.

Lekarz dentysta

ROZENCWAJG JAKUB

Choroby jamy ustnej i zębów. Zęby sztuczne Korony porcelanowe. Łódź, Zachodnia 41 m. 3 Tel. 140-75.

Cennik ogłoszeń: drobne po 15 zł za wyraz (minimum 150 zł). Ogłoszenia wymiarowe (za 1 mm szerokości i 1 szpalty) w miejscu przeznaczonym na ogłoszenia po 60. — W tekście 80. — Ogłoszenia zamieszczone uwzględniamy po uprzednim przekazaniu należności na nasze konto PKO Nr 4560. Prosimy zaznaczyć na odwrocie przekazu, że suma przesłana jest za ogłoszenie. Adres Redakcji: Łódź, ul. Więckowskiego 4-8. Skrzynka pocztowa 20. Tel. 269-01. Konto PKO 4560. Prenumerata miesięczna wraz z opłatą pocztową — 150 zł. Wydawca: HASZOMER HACAIR w Polsce. Druk. R. S. W. „PRASA”. Łódź, ul. Zwirki 17.

Redaktor: MAURYCY WEINTRAUB

D-032202